

## Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-364 Warszawa, ul. Białobrzaska 19; tel/faks 8222895  
korniszon007@op.pl; mdkochota@yahoo.com;  
www.mdkochota.pl; www.mdkochota.fora.pl



rok 4, nr 7 (26)

**czerwiec 2008**

cena: brak (bezcenne...)

**nakład**

**aż 2000(!) egz.**

numer wydany przy współpracy

**Biura Edukacji**

**i Polskiego Towarzystwa  
Zapobiegania Narkomanii**

# Korniszon

**Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku**

## REFLEKSJE NA KONIEC ROKU

Planując to podsumowanie miałam wizję błyskotliwego, sążnistego artykułu na całą stronę... Bo też jest co sumować! Nowa całkiem pokaźna grupa młodych dziennikarzy, nowe rubryki problemowe, rozszerzenie zasięgu gazetki na szkoły ponadgimnazjalne (i, odpowiednio, tematyczne jej wywindowanie do poziomu także starszych czytelników), początki współpracy międzynarodowej (Ukraina!), przekroczenie jubileuszowego 25 numeru i stworzenie siedmiu (nie jak zwykle 6) numerów w ciągu roku, realizacja trzech dużych projektów (projekt równieściowej edukacji obywatelskiej, projekt integracji środowiskowej w ramach Warszawskich Inicjatyw Edukacyjnych i projekt „W stronę wartości”), a więc współpraca z coraz to nowymi podmiotami, co zaowocowało też nową problematyką i - co nie mniej ważne - zwiększeniem nakładu aż o 100%!... O tym wszystkim - i o wielu jeszcze innych sprawach - chciało mi się tyle napisać! Niestety, na tryumfalną przemowę Naczelnego nie starczyło miejsca!... I to jest, kochani, największy sukces! Dziękuję!

**Red. Naczelny Mamma Dynia**

To nie jest duch Różowej Pantery! :-)) O tym, co to za dziwny kotopodobny stwór na dole skąd się wziął i jakie jest jego przeznaczenie - przeczytajcie na s. 5!



## NIE NA TEMAT - red. Mac Kornish

I znów wzięła mnie z zaskoczenia - jak co roku! Niby dostrzegałem symptomy, ślady, ale nim się spostrzegłem już zdążyła oblepić zielonością szarą rzeczywistość codzienności. Co roku mimowolnie zmusza mnie do podsumowań (tak, właśnie teraz - nie, jak zwykle to bywa, z końcem roku), oblewa żywym światłem nowe pomysły

i każe krytycznym okiem spojrzeć na dotychczasowe, czasem „przegadane” dokonania... Mimo wszystko lubię ten czas, ten stan, ten proces. Bo czymże właściwie jest? Oczywiście - porą w roku, ale chyba każdy postrzega ją inaczej. Dla każdego jest czymś innym, osobistym. WIOSNA. Dla mnie jest zapachem.

(c.d. na stronie 11)



## WARSZAWSKIE KLUBY MUZYCZNE

Zbliża się koniec roku szkolnego. Wielu z nas w tym czasie, kiedy już przewali się lawina zaliczeń i końcowo rocznych sprawdzianów, ma więcej czasu wolnego i wykorzystuje go np. na częste wizyty w klubach i dyskotekach. Trzeba jednak pamiętać o czujących tam niebezpieczeństwach...

Ładna pogoda, przyływ gotówki (gdź łatwiej znaleźć prace w sezonie wiosenno-letnim) - to wszystko sprawia, że nabieramy ochoty na zabawę i przedwakacyjne szaleństwo. Wieczorami, zamiast siedzieć w domu nad lekcjami (już nie trzeba!), wybieramy się gdzieś ze znajomymi, pragniemy przeżyć jakąś przygodę (w końcu należy się człowiekowi po całorocznej harówce!). Dlatego często (częściej niż w innych porach roku) próbujemy tego co zakazane, aby móc poszpanować przed znajomymi - dlatego wybieramy się do klubów, gdzie pełno niebezpieczeństw...

„Młodzież często przerabia sobie legitymacje, by zostać wpuszczona i myśli, że my tego nie widzimy” - mówi z uśmiechem ochroniarz jednego z częściej odwiedzanych klubów w Warsza-

wie. „Mnie też często razi gdy w klubie studenckim widzę wymalowane 14-latkę, które udają studentki i kleją się do każdego obcego typka, piją, używają innych środków, np. amfetaminy...” - opowiada klubowy barman.

Głośna muzyka, alkohol... tutaj nastolatki czują się jak w niebie - niestety, często jednak to niebo kończy się tragedią...

„Miałam kiedyś koleżankę, która była w moim wieku razem chodziłyśmy po klubach, razem się uczyłyśmy w jednej klasie... Niestety, ona już nie chodzi do szkoły, wpadła w złe towarzystwo, które poznała w klubie, no i zaszła w ciążę” - mówi drobna blondynka. Właśnie to teraz jeden z największych problemów - rozbawione dziewczęta często korzystają z okazji, gdy mogą za darmo napić się alkoholu i pozwalają sobie na stawianie drinków, a tak naprawdę nigdy nie widzą, co w nich jest... Głośno teraz było o tzw. pigułce gwałtu, której często używają mężczyźni by zwabić młodą dziewczynę.

ciąg dalszy na str. 15



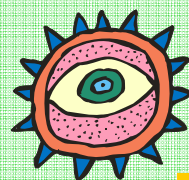
## W tym numerze m. in.:

Refleksje na koniec roku	s. 1
W stronę wartości - nowa rubryka, stare problemy :)	s. 1, 9 10-11
Lis Gończy	s.2-3
Autsajder: Przypowieść o Czterech Osobach	s. 3
Aktualności artystyczne i sportowe	s. 4-5
Lwowskie wzruszenia (c.d.)	s. 6
„Spotkałam szczęśliwych uczniów...”	s. 7
Oswajanie Pegaza - różności na wakacje	s. 8-9
Słownik Wyrazów Dobrych: Pomoc	s. 10
Sport - Bezpieczne wakacje i prezent specjalny!	s. 12-13
Profilaktyka: MOPR w Gimnazjum Nr 14	s. 13
Motoryzacja: Quady i inne	s. 14
Wakacyjny horoskop!	s. 15

*Złota myśl numeru*

*Najpiękniejsza przyjaźń  
istnienie między ludźmi,  
którzy wiele od siebie  
oczekują,  
ale nigdy nie żądają....*

*Mędzec O-Guru*







# LIS GOŃCZY czyli

## POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ

Nasz niez mordowany Lis Gończy wyruszył na ostatnią przed wakacjami wyprawę, której celem był Urząd Dzielnicy Ochota. Ekipe młodych wywiadowców gościł tym razem Pan Maurycy Seweryn – zastępca burmistrza dzielnicy.

Jak dowiedzieli się nasi dociekliwi młodzi dziennikarze, pan burmistrz jest doktorantem w Wyższej Szkole Zarządzania i Przedsiębiorczości im. L. Koźmińskiego, magistrem nauk politycznych Wydziału Dziennikarstwa i Nauk Politycznych Uniwersytetu Warszawskiego, stypendystą Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Humboldta w Berlinie, absolwentem Krajowego Centrum Edukacji Europejskiej oraz Studium Stosunków Międzynarodowych IPB, a także absolwentem Szkoły Liderów Społecznych i Politycznych przy Polskiej Fundacji im. R. Schumana. Większość tych prestiżowych uczelni ukończył z wyróżnieniem...

## PO PROSTU PRACA DLA MIESZKAŃCÓW

### WYWIAD Z WICEBURMISTRZEM DZIELNICY OCHOTA MAURYCYM SEWERYNEM



**Korniszon:** Na czym polega praca zastępcy burmistrza Ochoty?

**Pan Burmistrz:**

Polega ona na tym, aby rozmawiać z ludźmi, dochodzić do kompromisów, tworzyć sytuacje, które pozwalają rozwiązywać konflikty. A tak naprawdę można to ująć pięcioma słowami: **Jest to praca dla mieszkańców!**

**K.:** Czym się pan zajmował wcześniej?

**P.B.:** Od wielu lat związany jestem z samorządem warszawskim. W 2000 r. zostałem radnym Dzielnicy Ochota i w tym charakterze pracowałem przez trzy kolejne kadencje. To mi bardzo pomogło w dzisiejszej pracy urzędnika.

**K.:** Czy jest pan zadowolony ze swojej pracy?

**P.B.:** Tak, daje mi ona dużo satysfakcji, jestem bardzo z niej zadowolony.

**K.:** Jak długo jest pan burmistrzem?

**P.B.:** Zostałem nim mając 33 lata i było to 28 grudnia 2006 roku. Pamiętam tę datę bardzo dobrze, gdyż było to tuż przed Sylwestrem, który spędziłem w zaśnieżonych górach, w małym pięknym domku.

**K.:** Czy uważa pan swoją pracę za łatwą czy trudną?

**P.B.:** Oj, bardzo trudną. Na szczęście Ochota jest nieduża, liczy sobie ok. 89 tys. mieszkańców. Dużo trudniej jest kierować dużą dzielnicą, np. Mokotowem.

**K.:** Jaki jest zakres Pana zadań i kto go ustala?

**P.B.:** Zakres zadań ustalany jest przez radnych w formie uchwały. Poszczególni burmistrzowie odpowiadają za konkretne wydziały i instytucje. Ja odpowiadam za informa-

tykę (są to działania związane z informatyzacją urzędu), politykę społeczną i zdrowotną. Podlega mi Ośrodek Pomocy Społecznej, zajmujący się m.in. zasiłkami alimentacyjnymi i innymi formami pomocy ludziom znajdującym się w trudnej sytuacji życiowej. Zajmuję się również ochroną środowiska.

**K.:** Czy mógłby Pan podać jakieś konkretne przykłady spraw, którymi się pan zajmuje?

**P.B.:** Oczywiście. Na przykład tuż przed naszym spotkaniem miałem pogawędkę z mieszkańcami z ul. Tarczyńskiej. Chodziło o drobną, wydawałoby się, sprawę – mianowicie o drzewa i małe trawniki. Zrozumiałem, że dla nich to kawałek życia i ojczyzny, podczas gdy dla postronnej osoby to tylko zwykła zieleń...

Niedawno odwiedziła mnie matka czwórki dzieci, chorująca na raka, starająca się o zasiłek alimentacyjny. Jej mąż wyjechał do Wielkiej Brytanii. Kobieta została bez środków do życia, gdyż zasiłek alimentacyjny jest przyznawany osobom rozwiedzionym, a ona formalnie pozostaje w związku małżeńskim. Na domiar złego, jedno z dzieci jest niepełnosprawne. Pomogłem jej w uzyskaniu świadczeń, są to czasem nieduże pieniądze, ale pozwalają na zapewnienie podstawowych środków do życia...

Najwięcej spraw dotyczy lokali mieszkalnych. Coraz więcej osób przyjeżdża spoza Warszawy. Nie mają środków na kupno mieszkania. Te osoby starają się o lokal socjalny lub komunalny. Informację na ten temat mogą właściwie uzyskać od zwykłego urzędnika, ale mimo to przychodzą do mnie, uważając, że informacja od burmistrza będzie bardziej wiarygodna.

Oooo... byli też ostatnio rolkarze, którzy uprawiają Freestyle (to taka jazda pomiędzy kulkami, prawdziwy taniec, bardzo trudna sztuka). Chcą zorganizować pierwszy w Warszawie i w ogóle w Polsce turniej. Doradziłem im, aby na początku założyli stowarzyszenie, ponieważ w ten sposób mogą uzyskać większą pomoc niż osoby fizyczne. Taki turniej, pod patronatem burmistrza, zostanie zorganizowany w naszej dzielnicy, **(ciąg dalszy obok)**



# Alt saj der



Dzisiaj Altsajder krótki ale mocny. Będzie o odpowiedzialności... Buuu, brzydkie słowo. Niemodne. Nadużywane przez nauczycieli i rodziców. A więc nielubiane. Wrogie. Niewygodne. No, ale od tego właśnie jest „Altsajder”, żeby przewrotnie różne takie nielubiane pojęcia i niewygodne zjawiska na nice wywracać (kto jeszcze pamięta takie staromodne frazeologizmy? ;-)) i pokazywać od podszewki. Z innej strony, z niecodziennego punktu widzenia...

A może właśnie u progu wakacji warto sobie tę niemodną odpowiedzialność przypomnieć? Zobaczyc: co ona znaczy DLA MNIE? Czy naprawdę wolę być jednym z niezadowolonych bohaterów opowiadki Altsajdera? Czy to mi pasuje? Zobaczcie sami:

## Przypowieść o Czterech Osobach

„Jest to przypowieść o czterech osobach. Nazywali się: Każdy, Ktoś, Nikt i Ktokolwiek.

Mieli oni do wykonania ważne zadanie i Każdy był pewien, że

Ktoś to zrobi. W zasadzie zadanie to mógł wykonać Ktokolwiek, więc Nikt tego nie zrobił. Ktoś zdenerwował się z tego powodu, ponieważ było to przecież zadanie Każdego. Każdy myślał, że Ktokolwiek może to zrobić, ale Nikt nie zdawał sobie sprawy z tego, że Każdy postanowił tego nie robić.

Skończyło się na tym, że Każdy winił Kogoś za to, że Nikt nie zrobił tego, co w końcu mógł przecież zrobić Ktokolwiek!”

Ta zabawna na pozór historyjka nie jest li i tylko błyskotliwą grą słów.

To w istocie poważne i głębokie opowiadanie o odpowiedzialności.

Naszem czterem bohaterom przydarzyła się ta nieprzyjemna w skutkach historia z jednego tylko powodu. Ponieważ wśród nich zabrakło jeszcze jednego bohatera, tego, który nazywa się: Ja...

W poszukiwaniu złotych środków i przepisów na miłe i niezbyt skomplikowane życie warto często poszukać takich starych jak świat prawd... Z tej historyjki można wyciągnąć kilka bardzo pouczających wniosków – po pierwsze primo „Umiesz liczyć - licz na siebie. Wtedy będzie ci jak w niebie”. Nigdy nie licz na to że coś zrobi się samo, albo że ktoś zrobi to za nas. Wynikają z tego tylko nieporozumienia, kłótnie i nieprzyjemne sytuacje. Niestety, moi drodzy - choć to nie jest najprzyjemniejsza per-

spektywa, należy pogodzić się z faktem, że istnieje takie demoniczne zjawisko jakim jest OBOWIĄZEK. Aby nie zatruwał nam życia trzeba go wypełniać... niestety... :). Po drugie - zawsze należy zaczynać od siebie - i to w każdej sytuacji. To wcale nie jest propaganda egocentryzmu – raczej zrozumienia i empatii. Należy zawsze się zastanowić: co JA bym zrobił... jak JA bym się czuł gdyby... czy to nie JA powinienem... w ten sposób umiemy określić swoje miejsce, zachowujemy czyste sumienie

nie po zsumowaniu argumentów i – o wiele rzadziej ranimy się nawzajem, bo umiemy postawić się w sytuacji drugiego człowieka. Pewnie, zawsze można założyć, że jednoosobowo nie zmienimy świata, nie zmienimy innych ludzi i ich filozofii życiowej... Ale czy na pewno? Jeżeli ja coś ROBIĘ - cokolwiek - to czyż w tym samym momencie nie zmieniam jakiegoś małego kawałeczka rzeczywistości? A rzeczywistość zmieniona w takim małym kawałeczku czyż nie jest już inną rzeczywistością? Czy jeżeli zmieniam SIEBIE - nie zmieniam części świata? Przecież każdy z nas jest taką częścią wielkiej całości.

A jeżeli JA - zmieniony obcuje z innymi ludźmi, to znaczy w jakiś (już inny) sposób reaguję, jako współtworzę (już trochę inaczej) konfigurację z innymi - to czy naprawdę nie pozostawi to śladu także w nich?... Pomyślmy o tym u progu wakacji. I bądźmy SOBĄ w każdej ich chwili. To nieprawda że jeśli wpadłeś między wrony... itd.. Człowiek MOŻE pozostać człowiekiem w stadzie wron. Także w stadzie tygrysów. Czy pawianów...

Don Kiszon

prawdopodobnie latem, ale nie wiadomo jeszcze dokładnie kiedy i gdzie.

Kolejny przykład. Przyszło dwóch bardzo młodych ludzi z propozycją zorganizowania w Parku Szczęśliwickim toru do zjazdów na rowerach. Postanowiłem przejść się do parku. To, co zobaczyłem, wprawiło mnie w osłupienie. Chłopcy robili takie sztuczki na rowerach, że każdy inny dawno już by rozbił sobie kolana i łokcie lub nawet skrzył kark. Było to fascynujące, ale i niebezpieczne. Pomyślałem, że jeżeli mam im pomóc, to przede wszystkim muszę pomyśleć o ich bezpieczeństwie. Chcę pomóc, szukam pieniędzy i odpowiedniego miejsca. Wkrótce powstanie projekt.

K.: Jak się pan relaksuje po pracy?

P.B.: Wolny czas dzielę pomiędzy pracę społeczną na rzecz dzieci w stowarzyszeniu

TROSKA oraz swoje hobby: jazdę na rolkach. Przy okazji, zachęcam do odwiedzenia strony stowarzyszenia ([www.troska.com.pl](http://www.troska.com.pl)). Oprócz tego lubię wyjazdy na wieś, na Mazury czy nad morze. Jest to moja forma odstresowania się, często wtedy nadrabiam lekturę (nie mylić z lekturami szkolnymi) np. tygodników politycznych. Najczęściej wyjeżdżam tam, gdzie jest mało ludzi, czyli do miejscowości innych niż lotniskowe.

K.: Czy obawia się pan uwag krytycznych?

P.B.: Nie, skąd!! „Prawdziwa cnota krytyk się nie boi”. Nie krytykowany, człowiek wpada w samozachwyty, co popularnie nazywa się „wodą sodową” – a to bardzo zły znak.

K.: Prosimy jeszcze o przesłanie dla młodych czytelników „Korniszona”.

P.B.: Zbliżają się wakacje, więc chciałbym zaapelować do Was, młodzi czytelnicy, byście uważali na siebie, byli rozważni i ostrożni. Chciałbym, abyście wolne chwile spędzali, dla zdrowia, na zabawie na świeżym powietrzu. A we wrześnie u podwojonej siły rzucili się w wir zdobywania wiedzy. Wiem, że nie zawsze Wam się chce, ale tylko w ten sposób w przyszłości możecie osiągnąć wszystko, czego sobie zapragniecie. Może nawet ktoś z Was zostanie Panią lub Panem Burmistrzem. Życzę Wam szalonych, wymarzonych i niezapomnianych wakacji!!!

K.: Dziękujemy za spotkanie i panu również życzymy udanych wakacji!

Ostatkiem sił redagowały z niecierpliwością wyczekujące WAKACJI Renata Ostrowska i Sylwia Piesio.





# AKTUALNOŚCI MDK... i nie tylko!



Po raz siedemnasty już w MDK, w piękny słoneczny dzień **14 maja**

kategorii podstawowej, 63 w kategorii terapeutycznej, 40 w kategorii profilaktycznej, 9 w kategorii zabawka przyszłości, wykonanych przez 300 uczestników pod kierunkiem 96 nauczycieli, instruktorów i rodziców. Komisja przyznała ogółem 36 nagród: 10 nagród w kategorii podstawowej, 2 nagrody zbiorowe



konkursowych. Uroczystość uświetniła obecność Pani Naczelnik Wydziału Oświaty i Wychowania Elżbiety Podkońskiej, która pogratulowała uczestnikom



**odbył się finał międzynarodowego konkursu „Moja Zabawka”** - w przyszłym roku obchodzimy 18-stkę! :)

W konkursie uczestniczyły łącznie 43 placówki (41 z Polski, głównie z terenu województwa mazowieckiego



w kategorii podstawowej, 3 wyróżnienia zbiorowe w kategorii podstawowej, 7 wyróżnień w kategorii terapeutycznej, 2 wyróżnienia zbiorowe w kategorii terapeutycznej, 3 wyróżnienia w kategorii profilaktycznej, 7 wyróżnień w kategorii



wysokiego poziomu prac, wręczliwości artystycznej i wyobraźni. Wszyscy przybyli



go i 2 ośrodki zagraniczne: z Bułgarii i Litwy). Ogółem na konkurs nadesłano 262 prace, w tym 150 w

w kategorii podstawowej, 6 nagród w kategorii terapeutycznej, 6 nagród zbiorowych w kategorii terapeutycznej, 5 nagród w kategorii profilaktycznej, 1 nagroda zbiorowa w kategorii profilaktycznej, 4 nagrody w kategorii profilaktycznej – praca literacka, 2 nagrody w kategorii zabawka przyszłości. 48 wyróżnień: 23 wyróżnienia w kate-

gorii profilaktycznej – prace literackie, 3 wyróżnienia w kategorii zabawka przyszłości. Impreza finałowa dzięki dobrej pogodzie mogła odbyć się na tarasie i w ogrodzie MDK - w dwóch turach, ze względu na liczebność finalistów, których nie pomieściłaby największa sala MDK - w niej mogliśmy podziwiać wystawę prac



otrzykali nagrody, dyplomy i podziękowania, sponsorowane przez Radę Rodziców MDK. :)



## Dzień Mamy i Taty w Klubie „Puchatek”

Mali Puchatkowi Artysty podarowali swoim najbliższym z okazji ich święta piękny program artystyczny „Łąka i kwiaty dla Mamy i Taty”, przygotowany pod kierunkiem Pani Halinki Smugarzewskiej, w opowie plastycznej Pani Kasi Barczewskiej. O kostiumy jak zwykle zadbała Pani Helena Kondratowicz. Wykonany z dużym przejściem przed licznie zgromadzoną widownią, program wywołał wiele mocnych przeżyć i wzruszeń... jak



widac na obrazkach. Dziękujemy! :)





# III MARATON „BIEGAMY z O C H O T Ą” 10.05.2008r.



1.



5.



4.



2.

To już po raz trzeci wychowankowie MDK ze swoimi rodzinami i wszyscy chętni mieszkańcy dzielnicy mogli uczestniczyć z dorocznym Maratonie w Parku Szczęśliwickim. Tym razem imprezę zorganizował warszawski oddział Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii przy współdziałaniu ochockiego Ośrodka Pomocy Społecznej, dzięki któremu po raz pierwszy mieliśmy możliwość umundurowania biegaczy w okolicznościowe koszulki (zdzj.6!). Głównym winowajcą całego zamieszania była jak zwykle Pani Ania Karate-Wielgo (zdzj. 1 po prawej). W pierwszej części imprezy w MDK w sportowo nastrój tanecznie wprowadziły nas „Zygzaki” (2), a pan Marcin Gaj (red. K.A.Baczek) przeprowa-



3.



6.

7.

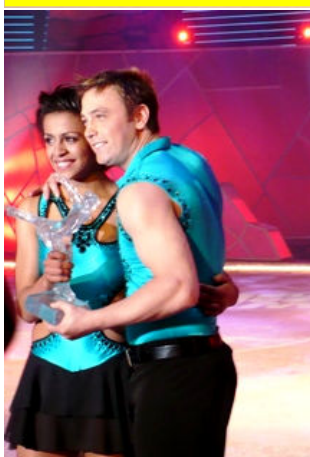


8.

dził konkurs wiedzy o tematyce sportowej „Od Aten po Pekin” dla licznie zgromadzonych fanów rodzinnego sportu, wśród których znalazła się także Pani Danuta Paciorek, kierownik Działu Uzależnień OPS (4). Świetności dodał imprezie pokaz sekcji szermierki z Warszawianki (3) poprowadzony i przygotowany przez uczestniczkę XXV

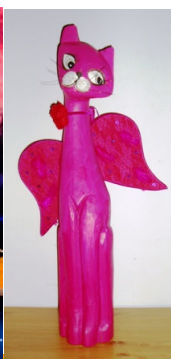
Igrzysk Olimpijskich w Barcelonie p. Monikę Maciejewską (1). Potem na parkowych, alejkach współzawodniczyli maratończycy starsi i młodszy (łącznie aż 105 osób! - niemal dwukrotnie więcej niż w roku ubiegłym!), także na różnych śródkach lokomocji - rowerach, hulajnogach, deskach... Było super, a na koniec wszyscy pytali: Kiedy następny raz?

## 9. Fotka rodzinna na zakończenie



Nie tylko redaktor Ola ze swoim partnerem Sławkiem Borowieckim byli bohaterami finału II edycji programu „Gwiazdy Tańczą na lodzie! Zakulisowym bohaterem ostatniego aktu show był także uskrzydłony RÓŻOWY KOT (nie mylić z Różową Panterą!), który swoje oryginalne oblicze uzyskał w pracowni plastycznej MDK, w cudotwórczych rękach Pani Ani i Pani Kasi. Dlaczego różowy i skrzydlaty? Odpowiedź macie na zdjęciach! :) A reportażu z II edycji GTnL oczekujecie po wakacjach!!!

:) Redakcja



## AKTUALNOŚCI MDK... i nie tylko!





## „KORNISZON” Z OCHOTĄ DLA TRADYCJI

Koszykarki i koszykarze uczestniczą od kilku lat w Dniach Iwano-Frankiwska, piłkarze z Odessy grają w Warszawie... Pewne sprawy działają w ograniczonym zakresie, na przykład na poziomie współpracy miast.

Staram się, aby nie były to jednorazowe incydenty, aby z takiej wyprawy pozostawały jakieś kontakty, bardzo mi się podoba kiedy ktoś chce jechać drugi raz, to także znak, że jego rodzice przestali się bać. Czasem uczeń gimnazjum, który był na Ukrainie namawia do wyjazdu klasę swojego nowego liceum.

Dzielnica Warszawa Ochota jest autonomiczna, ale jest też pośrednikiem w kontaktach Warszawy z niektórymi miastami na Ukrainie – np. z Kamieńcem Podolskim. Nawiązaliśmy kontakty z różnymi miejscami, generalnie szkołami, urzędami miast, z Kościołem katolickim na Ukrainie.

### Czy macie stałych partnerów ze strony ukraińskiej?

Często w takich sytuacjach kontakty pojawiają się w ten sposób, że władze różnych miast, gmin uznają, że należy mieć partnera z Polski czy Ukrainy... Filozofia Ochoty jest inna, początkiem muszą być kontakty ludzi, placówek czy organizacji. Władza ma wiedzieć, pytać pomagać i kontrolować, sugerować jak zechce nowe pomysły. Jeśli nie ma faktycznie ludzi, którzy zechcą coś razem zrobić nic z tego nie będzie poza kolejnymi wymianami ważnych urzędników i punktami w sprawozdaniach. Niezwykle często obserwuję zgliczacz czy jeszcze latające odłamki po tak pomyślanej przyjaźni.

W pewnych miejscach na Ukrainie mamy od lat nawiązane kontakty. Zmienia się skład osobowy. Przyjeżdżają inne dzieci, nauczyciele, czasem zmieniają się też dyrektorzy czy urzędnicy, a wszystko jak działało tak działa.. Sprawa umów często jest dziwna. Czasem są umowy i nic się nie dzieje, często ich nie ma, a ludzie bez tego blisko współpracują. Było też dużo miejsc, z którymi się kontaktowaliśmy, a z tego nic nie wynikało. Tak było, na przykład, z Uniwersytetem w Kijowie.

### Czy jesteście wspierani przez władze samorządowe obu krajów ?

To inny aspekt sprawy. Bywa, że władze się spotykają ze swoimi odpowiednikami na Ukrainie, wymieniają dokumenty, podpisują porozumienia o wielkiej przyjaźni, serdeczności, miłości. Wracają do swoich miast i zajmują się sprawami urzędowymi zwykłymi codziennymi sprawami swoich obywateli. Stale jeżdżą i słyszę o nieustającym powstawaniu i zanikaniu kolejnych inicjatyw. Jest też kwestia pomocy organizacyjnej. Czasem pewne inicjatywy trwają dłużej. Na Ochocie jest trochę inaczej. Wszystko zaczyna się od dołu od szkół, placówek kultury, ośrodków sportowych. Chciałem powiedzieć w sposób, brzmiący nieco bizantyjsko, ale faktycznie jest to podziękowaniem tym, których zasługi trudno przecenić. Bez władzy wykonawczej, bez władz dzielnicy Ochota w tej skali, w jakiej to się odbywa, to co robię nie byłoby możliwe. Prawdopodobnie, gdyby się od nich zaczęło, nic by się nie zdarzyło. Jednak niewiele by z tego wynikało bez ich decyzji w sprawach finansowych. Nie chcę wymieniać nazwisk, bo zawsze jest tak, że kogoś się nie wymieni. Powiem tylko, że w 2000 roku zaczynał to wszystko ówczesny Dyrektor Dzielnicy p. Andrzej Borkowski, od 2002 zaczął działać w tej dziedzinie p. Burmistrz Wojciech Komorowski. Pan Komorowski był już wielokrotnie na Ukrainie. Bez jego rozumienia całej tej sytuacji byłyby znaczne kłopoty. To nie jest bizantyjnizm, tylko realna ocena działań władzy. (cdn!)

Poniżej kontynuujemy wspomnienia dziennikarzy „Korniszona” z marcowej wyprawy do Lwowa.

## Cmentarz Łyczakowski

Cmentarz Łyczakowski to ważne miejsce dla każdego Polaka, odwiedzającego Lwów. Nie tylko dlatego, że jest stary (jego powstanie szacuje się na rok 1786), wielki i piękny (wśród ogromnej ilości przepięknych dużych posągów można czasem zapomnieć, że jest się w nekropoli, a nie w galerii rzeźby). W jego obrębie zostali pochowani Polacy – sławni Polacy, tacy jak romantyczny poeta Seweryn Goszczyński, historyk i autor utworów dramatycznych Karol Szańnoch, malarz Artur Grottger, poeta i autor „Katechizmu polskiego dziecka” (do dziś znanego każdemu maluchowi już od przedszkola wiersza, rozpoczynającego się „Kto ty jesteś? Polak mały.”) Władysław Belza, Światowej sławy matematyk Stefan Banach, pisarka i aktorka Gabriela Zapolska, bohater powstania listopadowego J.K. Ordona, a także poetka i pisarka Maria Konopnicka, na której nagrobku wykuty został fragment jej dzieła:

„Proście wy Boga o takie mogiły,  
Które leż nie chcą, ni skarg, ni żalości  
Lecz dają sercom moc czynu zdrowiały  
Na dzień przyszłości...?”

Zostali tu pochowani także inni sławni ludzie jak: śpiewaczka operowa Solomia Kruszelnyckowa, czy pisarz i poeta Iwan Franko. Na cmentarzu można podziwiać posągi znanych rzeźbiarzy jak: „Leżąca piękność? Juliana Markowskiego z końca XIX w. czy pomnik na „Górcze Powstańców Styczniowych 1863r.”

Teraz coś od siebie. Podczas zwiedzania cmentarza Łyczakowskiego uwagę moją skupiły przede wszystkim rodzinne grobowce (niektóre z nich wyglądają jak domy czy pałace), wysokie rzeźby, ogrom powierzchni (są tam płaszczyny, pagórki, wzgórza i doliny) i tysiące grobów... Byliśmy tam oczywiście z przewodniczką, która pokazywała nam to, co powinniśmy zobaczyć, oraz opowiadała nam ciekawe historie, którym do końca nie wierzylimy, dopóki sami nie zobaczyliśmy. Chodzi tu o posągi aniołów, które poddawane były grabieżom, na przetrzeni ponad dwustuletniej historii cmentarza, w czasie nie raz prowadzonych tu wojen, odrąbywano aniołom głowy i ręce, dzięki którym rabusie zarabiali. Na koniec mogę dodać, że cmentarz zrobił na wszystkich piorunujące wrażenie.

Redaktor podróznik Magda Chojnacka



**Rozmowa z panem Witoldem Dzięciołowskim, przewodniczącym komisji oświaty Rady dzielnicy Ochota, twórcą i realizatorem programu „Ochota dla Tradycji” (fragmenty, rozmawiał Marcin Romer - c.d. z poprzedniego numeru)**

**Trasa, po której jeździcie i jaką pokazujecie przybrała formę utartego szlaku...**

Ukraina to duży kraj, drugi pod względem powierzchni w Europie. Okazało się nagle, że do samego Lwowa jedzie się cały dzień, do Kamieńca Podolskiego jeszcze dłużej, a to nawet jeszcze nie połowa Ukrainy. Nie można próbować zobaczyć wszystkiego, bo po prostu nie obejrzy się niczego. Aby zobaczyć „w pigułce” te wszystkie rzeczy, które chcemy pokazać, ograniczamy się do Galicji i Podola, z drobnymi zmianami, takimi jak Humań i Odessa. Humań jest związany z historią Polski. Oglądamy też rzeki, które prowadzą do Morza Czarnego. Nie ma natomiast w naszym programie ani Kijowa, ani Krymu, ani Ukrainy Wschodniej, ani Wołyń, ani znacznej ilości obiektów bardzo interesujących, których nie możemy obejrzeć z przyczyn technicznych i ograniczonych środków. Rzeczywiście, jeździmy dość ustaloną trasą – ze Lwowa do Kamieńca przez Zbaraz, Skałę Podolską do Okopów św. Trójcy, do Buczacza, Stanisławowa – i wracamy do Lwowa. Czasami jedziemy dalej, zwiedzamy wtedy Chmielnicki (Płoskirów), Winnicę, Humań, Targowicę i to, co jest nad Morzem Czarnym. Czasem jeździmy do Oczakowa. Jest to miejsce symboliczne, związane z księciem Witoldem i unią Polski z Litwą. Tak powstała Polska „od morza do morza”.

**Adresem waszego programu jest młodzież starsza...**

Jeździliśmy z uczniami i nauczycielami szkół podstawowych kilka razy, ale stwierdziliśmy, że jest jeszcze wśród nich wielu takich, którzy naprawdę niczego nie zdążyli się dowiedzieć. Jadą nie wiadomo, dokąd i po co.

Próbujemy współpracować z gimnazjami i liceami gdzie na lekcjach języka polskiego, historii, wiedzy o społeczeństwie poznają to wszystko, o czym ja, przewodniczy, mury zamków i rezydencji tu opowiadają. Początkowo miały to być wyjazdy takie wakacyjno-historyczne. W pewnym momencie zaczęło to się rozrastać, zaczęliśmy poznawać nowe miejsca.

**W jaki sposób staracie się zrealizować założony cel ?**

Można powiedzieć, że dziś działamy na kilku podstawowych płaszczyznach. Jedna to wyjazdy historyczno-edukacyjne. Uczniowie zwykle jadą, jak stali, czyli nie wiedząc prawie nic, mając przez tydzień uderzeniową dawkę informacji. Druga płaszczyzna to kultura – nie opery, teatru i filharmonie, ale na takim zwykłym poziomie: prowadzimy na koncerty ukraińskich i polskich chórów i zespołów tanecznych, które przyjeżdżają do nas. Trzecia rzecz to sport. Drużyna 16-letnich piłkarek ręcznych z ochotkiego OSiRU grała już w Kamieńcu Podolskim, Chocimiu, Odessie, Lwowie. Drużyny z Ukrainy dwa razy do roku pojawiają się w Warszawie. Wygrywamy, przegrywamy, dla mnie tak naprawdę ważne jest to, że ludzie są razem.



## Spotkałam nawet szczęśliwych uczniów... Zagadka szkoły przy Urbanistów 3.

Przed szkołą przy ul. Urbanistów 3 spotykam grupkę młodzieży. Jest późna popołudniowa godzina, więc raczej powinni trzymać się z dala od swojej Alma Mater (podniosła średniowieczna nazwa wyższej uczelni, zwł. uniwersytetu, od łac. 'matka karmicielka'; *alma* r. ż. od *almus* 'odżywczy; owocny; błogosławiony'; *mater* 'matka'). Sprawa wydaje mi się tajemnicza i zagadkowa. Zachowuję się jak rasowy reporter i zaczynam inwigilację (tajny nadzór nad kimś; dyskretna, systematyczna obserwacja kogoś przez organa policyjne czy detektywów prywatnych, od łac. *invigilare* 'czuwać nad czym'). Udaję, że czekam na kogoś, spoglądam na zegarek i rozglądam się, dyskretnie ich obserwując. A oni, no cóż, wydają się zadowoleni, śmieją się i głośno rozmawiają. W końcu zaintrygowana nawiązuję rozmowę i okazuje się, że młodzi ludzie są absolwentami XLI Liceum Profilowanego tej szkoły.

- Co tu robicie? Nie macie dość szkoły? – pytam, jak mi się wydaje, podstępnie. Gwar bezładnych głosów:  
- Nie, nie...  
- Dlaczego dość?  
- Super jest tak przyjść do szkoły...  
- I tak bez przymusu...  
Śmiech, śmiech... To przecież okropne. Z nimi jest coś nie tak. Muszę odkryć, o co tu chodzi.  
- Ale powiedzcie, naprawdę, co tu robicie? - błagam wcale nieprofesjonalnie.  
- Idziemy na zebranie. - Dobija mnie ta tragiczna informacja. Robię płacziwą minę. (To taka sztuczka dziennikarska, chi, chi...)  
- No dobra, możesz z nami wejść do szkoły, to się dowiesz - ktoś się nade mną lituje. Wchodzimy. Pierwsze piętro. Ok, bez zadyszki. Pracownia komputerowa. Rozglądam się. Niezłe komputery! Widziałam w szkołach znacznie gorszy sprzęt. Wszyscy siadają. Wchodzą dwie panie, o zgrozo!, uśmiechnięte! Sprawa, brzydko mówiąc, już mi śmierdzi. Wyjmuję notes, ale szybko rezygnuję i chowam. Dyskretnie włączam dyktafon. (Zawsze mam sprzęt przy sobie, bo reporter musi być na wszystko przygotowany).  
- Witam wszystkich. – to ta pierwsza pani, chyba ważniejsza, bo wszyscy nagle cichną. - Cieszę się, że mogę wam pogratulować, zostaliście zakwalifikowani na wyjazd do Wielkiej Brytanii. Dzisiejsze spotkanie ma charakter informacyjny. Dlatego głos przekazuję pani koordynator projektu, Wiesławie Mościckiej-Filipczak.  
O, rety! Teraz to dopiero zgłupiałam. Do słownictwa szczena (czytaj: kopara) mi opada. Robi się coraz ciekawiej. No, no...  
- Zostaliście, jak wcześniej wspomniała pani Dyrektor Bożena Wróblewska, zakwalifikowani do uczestnictwa w projekcie realizowanym przez naszą szkołę w ramach Programu Leonardo da Vinci, który jest jednym z programów edukacyjnych Unii Europejskiej adresowanym

do młodzieży szkół zawodowych. A to dopiero! Tego się nie spodziewałam! Leonardo da Vinci to przecież każdy wie, że był najwybitniejszym artystą renesansu. Jaki program? Nic nie rozumiem. I co on ma wspólnego z Unią Europejską? Niestety, muszę się doksztalić, bo przecież reporter nie może być ignorantem (nieukiem, od łac. *ignorantia* 'niewiedza')  
- Celem wyjazdu jest odbycie stażu zawodowego zgodnego z kierunkiem waszego wykształcenia, czyli zarządzania informacją - kontynuowała pani. - Oczywiście, będziecie mieli okazję doskonale nia języka angielskiego i poznania obyczajowości współczesnych mieszkańców Wielkiej Brytanii, ponieważ zamieszkanie w rodzin angielskich w pięknym nadmorskim mieście Plymouth. Przewidujemy również ciekawe wycieczki, dzięki którym poznacie kulturę tego regionu Anglii... Na ekranie komputera pokazała się śliczna mapa, którą szybko skopio-wałam (Dzięki ci, współczesna techniko!).



- Jesteście drugą grupą stażystów - mówiła dalej pani koordynator - Pierwsza tura stażu odbyła się od 21.10 do 22.12. 2007 r. Chciałabym przedstawić wam jednego z uczestników poprzedniego wyjazdu, który odpowie na wasze pytania i pokaże trochę zdjęć z pobytu w Plymouth. Bardzo proszę pana Marcina, absolwenta naszej szkoły policealnej. Na środek sali wyszedł postawny gość, całkiem sympatyczny. No, nie mam aparatu fotograficznego, ale wpadka!  
- Cześć. Co mogę wam powiedzieć? – Marcin zawiesił głos. Ale efekciarz! – Było bardzo fajnie, zachęcam was do wyjazdu. Bardzo dużo skorzystałem. Pracowałem w urzędzie, który podlega policji i zajmuje się ściąganiem od obywateli należności za mandaty lub inne kary. Podciągnąłem się z języka, teraz mówię całkiem niezłe, a przede wszystkim nie boję się mówić. Niektórzy stażyści pracowali w różnych firmach, a na-

wet w kolegach jako pomocnicy nauczycieli. Przygotowywali materiały na wykłady i dla studentów. Inni pracowali w biurach przy komputerach, obsługiwali różne programy, takie jak w Polsce, tylko że po angielsku.

- Czy miałeś jakieś problemy z porozumieniem się po angielsku? – padło pytanie z głębi sali.  
- No, wiecie, na początku tak, ale potem to już raczej się dogadywałem.  
- Czy rodziny angielskie są miłe dla Polaków?

- Nie ma większych problemów. Są nawet nadopiekuńcy. Zresztą sami zob-



czyć na zdjęciu. To rodzina, u której mieszkaliśmy z kolegami. Wyglądają sympatycznie, no nie?

- Jedzenie? – zadał pytanie pizaty chłopak.

- Można wytrzymać, ale wiecie nie każdy lubi angielską kuchnię. Na szczęście są Fast foody, jak u nas.

- A pieniądze na jedzenie? – dopytywał się docieklewie ten sam chłopak.

- Dostaniecie kieszonkowe, z głodu nie umrzecie. – śmiał się Marcin.

- Mielicie jakieś wycieczki? – znów pytanie z głębi sali.

- Pewnie, zobaczcie na zdjęciach. Było super, tylko pogoda nie zawsze dopisywała. Wy będziecie mieli lepiej, bo wyjeżdżacie latem w wakacje. Kiedy?

- 30 czerwca na 12 tygodni, wracają 22 września. – wyjaśniła pani dyrektor.

- No, to wam zazdroszczę. Popatrzenie na zdjęcia, tam będziecie...



Wszyscy z zainteresowaniem oglądali zdjęcia, ja też. Wymknęłam się, gdy zapanował lekki rozgardiasz podczas wypełnienia jakiś ważnych dokumentów. Na korytarzu szkolnym zobaczyłam tablicę, która do końca wyjaśniła mi zagadkę. Projekt Zespołu Szkół Nr 26 nosi nazwę: **Praca bez barier. Międzynarodowe staże dla absolwentów średniej szkoły zawodowej.**



A zatem cieszyli się, że wyjeżdżają na fajne wakacje, chociaż będą pracować i uczyć się języka. Szkoda, że jestem za młoda i nie chodzę do tej szkoły, bo też bym pojechała zobaczyć trochę świata. No, dobrze, ale dlaczego Program Leonardo da Vinci? A wy wiecie? Ja idę się doksztalić w Internecie. By, by...

**Wasza - European reporter, może być Peggy Sue.**

### Podreczny słownik ucznia z kraju UE.

**UNIA EUROPEJSKA (UE):** – gospodarczo-polityczny związek dwudziestu siedmiu (od 1 stycznia 2007 r.) demokratycznych krajów europejskich, będący efektem wieloletniego procesu integracji politycznej, gospodarczej i społecznej. **Polska** jest członkiem Unii Europejskiej od **1 maja 2004.**

**FUNDUSZE UNIJNE** są to środki finansowe, które Unia Europejska przeznacza na realizację konkretnych projektów w krajach członkowskich.

Wyróżniane są 4 rodzaje funduszy strukturalnych:

**Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego**, który finansuje projekty infrastrukturalne, doradcze i inwestycyjne przedsiębiorstw.

**Europejski Fundusz Społeczny**, dzięki niemu realizowane są projekty szkoleniowe dla przedsiębiorstw.

**Europejski Fundusz Orientacji i Gwarantacji Rolnej, Sekcja Orientacji**, umożliwia realizację m.in. projektów inwestycyjnych w zakładach przemysłu rolno-spożywczego oraz gospodarstwach rolnych;

**Fundusz Spójności**, który wspomaga duże projekty infrastrukturalne w zakresie ochrony środowiska oraz transportu (np. budowę autostrad).

**PROGRAMY EDUKACYJNE UE W POLSCE:** edukacja jest dziedziną niepodlegającą kompetencjom UE, jednak Polska musi dokonać stopniowych zmian w szkolnictwie. Będąc członkiem Unii Europejskiej, mamy szansę być lepiej wykształceni, znać języki obce, mieć łatwiejszy dostęp do nauki zagranicą, zwiększają się także nasze możliwości znalezienia pracy w innych krajach UE.

Program **MŁODZIEŻ** jest adresowany do młodych ludzi w wieku 15 - 25 lat. Umożliwia im nawiązywanie kontaktów międzynarodowych i wymianę doświadczeń.

Program **SOCRATES** - nadrzędnym celem programu jest poprawa jakości edukacji we wszystkich krajach europejskich.

Program **LEONARDO DA VINCI** - podstawowym założeniem programu jest stworzenie europejskiego standardu w edukacji i kształceniu zawodowym. **W ramach programu realizowane są trzy rodzaje projektów:**

**Projekty pilotażowe** - w ramach tej kategorii działań wsparcie finansowe mogą uzyskać organizujący praktyki, a także zajmujący się doradztwem zawodowym. doradztwo zawodowe.

**Projekty wymian i staży** - skierowane do osób uczących się oraz biorących udział w kształceniu ustawicznym.

**Badania i analizy** - w tym zakresie program oferuje dofinansowanie opracowań badawczych.

# OSWAJANIE PEGAZA



Kochani kaskaderzy Pegazowej ujeżdżalni! Wraz z życzeniami słonecznych i bezpiecznych wakacji przekazujemy Wam w tym ostatnim przedwakacyjnym numerze porcję godziwej a różnorodnej lektury na leniwe plażowe dzionki i senne komarowo-leśne zmierzchy ;-P Dla każdego coś dobrego! Zwiastun nowej (i nie-nowej!) powieści-rzeki Redaktorra Arturra pozwoli Wam zorientować się czego możecie oczekiwać w następnym roku szkolnym. Wzruszające opowiadanie „Marzenia się spełniają” to jeszcze pokłosie jesiennego konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń” (i przypomnienie, że w październiku czeka nas następna jego edycja - może wakacyjny czas wolności zaowocuje też uwolnieniem Marzeniowej Muzy naszych zacnych Autorów?)... I, jak zwykle wiosenną porą na Pegazowym maneżu pojawiają się gościnnie wierzchowi kuzyni - literacko uskrzydłone wielbłądy laureatów kategorii profilaktycznej majowego konkursu „Moja zabawka” (o którym możecie też przeczytać na stronie 4). Miłej lektury i do przeczytania po wakacjach!

Redakcja

## Z pikla wzięte

*Słowem wstępu chciałbym oświecić wszystkich, że to jest jedynie kontynuacja Korniszonków tylko opisująca internetowe życie głównego bohatera – Korniego. Pragnę by do redakcji nie przychodziły wszelkie groźby na temat „Jak nie będziecie kontynuować Korniszonków to rzucę się w przepaść a w testamencie nic wam nie zostawię...” (tu autor groźby śmieje się jak ze sprośnego żartu który jest dość śmieszny by mrówka się uśmieła mimo że go nie rozumie) itp. Bo i tak tego nie zrobię (bo prędzej sam bym rzucił się w przepaść, a w testamencie nic bym nam nie przepisał... i zaczął bym się śmiać jak z bardzo śmiesznego sprośnego żartu i dalej już wiecie o tej mrówce...). Tak więc po słowie wstępu słowa wstępu mogę przejść do słów wstępu(dalszych). Otóż chcę powiedzieć, że ta część będzie fajna więc zapraszam do czytania...*

### I.

Po 10 latach tułaczki bez sensu życia i pracy oraz domostwa, udało mi się wszystko odkręcić. Nie wiem co się stało z Stefanem ani innymi. Wiem tylko, że ślad po znanym i lubianym Kornim dawno zmarł... Mojego miasta nie było na mapie, rząd pod dowództwem mego braciszka nakazał wykasowanie z kartotek wszystko o mnie... wreszcie w roku 2018, gdy treść filmu „Matrix” miała wkrótce stać się rzeczywistością zacząłem być wreszcie legalnym obywatelem. Zostawiając przeszłość za sobą przerzuciłem się na realia wirtualnego świata. W poszukiwaniach sensownej gry internetowej natrafiłem na tytuł „Korniszonki World”. Ów aplikacja była całkowicie darmowa tak więc postanowiłem właśnie w nią grać....

### II.

Po ściągnięciu powyższej gry wyświetlił mi się komunikat „Nie zapomnij przeczytać plik ‘readme.txt’ gdyż pomoże ci on wejść w wirtualny świat naszej gry.”... Hmm, plik readme.txt brzmiał bardzo podejrzanie. Szczególnie ta końcówka „.txt”, lub sama „.”. Sprawiała że czułem się w niebezpieczeństwie. Pomyślałem sobie „.txt” to mógł być skrót od „to jest końcówka od pliku tekstowego który zaraz ci rozwali kompa ha ha ha”, no nie? Pomimo moich podejrzeń etyka wyszła na swoje i odpaliłem ten mroczny i nieokiełznany plik. Nie zaskoczyłem się widząc otwarty notatnik z tekstem przypominającym porady co do gry. Tak więc po godzinnym, pełnym niepokoi i strachu byłem już w stanie odpalić tę grę. W

efekcie mój ekran wypełnił się różnymi okienkami z prośbą o rejestracji, wsparcia i założenia postaci. Po wypełnieniu wszystkich wymaganych czynności zacząłem nareszcie grać... Było ekstra. Moja postać nazywała się „Maciś” i żyłem w tajemniczym świecie, który był podzielony na kilka części – część starą nową i trudną. Część stara była odwzorowaniem życia piratów i szlachty. Część nowa była futurystycznym miastem, a trudna polem bitwy rodem z II wojny św. Wszystko było ciągle aktualizowane, można było dokładnie odwzorować wszystkie czynności ludzi, mieć zwierzę, rodzinę, samochód, statek, samolot, założyć firmę, sklep i wiele innych opcji. Moja postać od początku nosiła jakieś poszarpane szmaty. Moim pierwszym

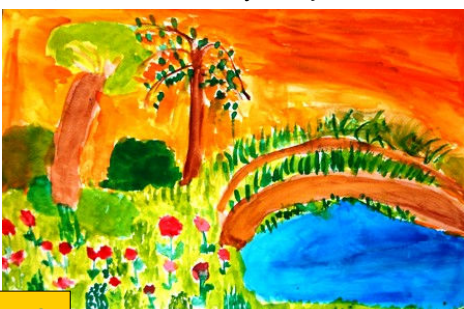
celem było kupienie sobie jakiś porządniejszych ubrań. Nie było to jednakże łatwe, ponieważ płace nie były zbyt wysokie. Zatrudniłem się w firmie kurierskiej, gdzie (po wzięciu pożyczki i zdobyciu 4 licencji (A, B, C i D)) pracowałem jako kierowca vanu dostawczego. Z reguły miałem dużo zgłoszeń, gdyż tamtejsze firmy nie miały jak dojechać do stref: trudnej jak i starej. Jedyne firma w której pracowałem miała przepustki do tych stref a na pieszo nie byłoby to możliwe. Po miesiącu (w grze, a normalnie to po tygodniu), byłem już w stanie wynająć dom z umeblowaniem i kupić jakieś porządne ubrania...

*c.d.n. - co gwarantuje autorskim słowem humoru, tfu, honoru  
Wasz Niezawodny Redaktor  
Arturro Jędrasik*

## Marzenia się spełniają

Właśnie skończyłam czytać książkę, gdy do pokoju weszła pani Gosia. Jest ona opiekunką naszej grupy, ale... Może od początku.

Mam na imię Kasia i jestem wychowanką Domu Dziecka w Kwiatkowie. Mam długie kręcone, jasne włosy i błękitne oczy. Do Malinki, bo tak właśnie nazywa się nasz Dom



Dziecka trafiłam w wieku 5 lat. Teraz mam ich 10.

Moi rodzice zginęli w wypadku samochodowym. Jedyne ja przeżyłam. Później zamieszkałam u mojej babci, ale jej stan zdrowia zaczął się potwornie pogarszać, więc trafiłam tutaj.

W Malince mam wielu przyjaciół. Jednak najbardziej lubię Elizę. Jest to dziewczynka, która ma tyle samo lat, co ja. Jej włosy są brązowe, a oczy zielone. Bardzo dobrze się dogadujemy. Nasze łóżka stoją obok siebie, śpiemy w tym samym pokoju. Wszędzie razem chodzimy.

Eliza trafiła do Malinki dużo wcześniej niż ja. Miała wtedy trzy miesiące. Z tego co mi opowiadała, to mama nie chciała jej już w szpitalu.

Mówiła mi, że jej największym marzeniem jest odnaleźć mamę. Za to moim największym marzeniem jest to, żeby ktoś przygarnął mnie do siebie. Bardzo chciałabym mieć rodziców, choć gdy myślę o moich dawnych rodzicach, od razu wyczynam głośno płakać i czuję, jak coś w sercu mnie kluje. Przypomina mi się to nieszczęśliwe zdarzenie. Tak bardzo tęsknię za moimi rodzicami. Kiedyś było tak fajnie. Mieszkaliśmy sobie w dużym domu, mieliśmy nawet basen! Chodziliśmy do kina, parku, do zoo. Jeździliśmy na różne wycieczki, a teraz zostało m tylko małe zdjęcie.

Wiem, że są bardzo małe szanse na znalezienie rodziny. Najczęściej małżeństwa, które tu przychodzą wybierają małe bobaski. Bardzo im zazdrozczę.



## Marzenia się spełniają (c. d. ze str. 8)

Jak mówiłam na początku, przysłała do nas pani Gosia. Powiedziała, że dzisiaj będziemy mieć zabawy na świeżym powietrzu. Ja i Eliza bardzo ucieszyłyśmy się.

O drugiej po południu byłyśmy już na dużym placu. Wzięłyśmy ze sobą piłki i skakanki.

Najpierw trzeba było dobrać się parami. Oczywiście stałam z Elizą. Miałyśmy za zadanie biegać przywiązane do siebie szarfą i zbierać jak najszybciej piłki. Na początku ciężko nam szło, ale potem zyskałyśmy trochę wprawy.

Później musiałyśmy skakać przez skakankę dwie minuty. Cały czas stukaliśmy się głowami.

Było też przeciąganie liny. Początkowo szanse były wyrównane, ale potem poślizgnęłam się na kamyku i wpadłam w błoto. Byłam cała brudna. Eliza zaczęła mnie przepraszać, gdy wpadłam na super pomysł. Zaczęłam chłapać błotem Elizę. Tak rozpoczęła się nasza bitwa.

Po paru sekundach dołączyły się do nas wiele dzieci. Wszędzie latało błoto, a cały plac zamienił się w pole bitwy.

Gdy zaczęło robić się ciemno, musieliśmy wrócić do pokojów. Pani Gosia kazała nam się porządnie umyć. Razem z Elizą od razu poszliśmy pod prysznic.

Kiedy byłyśmy umyte i przebrane w piżamy, ktoś zapukał do drzwi. Po chwili do pokoju weszła pani Gosia. Powiedziała nam, że mamy iść do pokoju pani dyrektor. Pomyślałam, że chodzi o tą dzisiejszą bitwę.

Zapukałyśmy do drzwi, a potem weszłyśmy. Za biurkiem siedziała pani dyrektor, a przy oknie jacyś państwo. Usiadłam z Elizą na fotelach przed biurkiem. Po chwili ciszy pani zaczęła mówić:

- Witajcie dziewczynki. Na pewno nie wiecie, czemu was tu sprowadziłam.

Obydwie pokręciłyśmy głowami.

- Wiem, jak wam jest ciężko tutaj u nas, więc wysłałam wasze zdjęcia do fundacji adopcyjnej. Czekalam na jakiś telefon. Wczoro-

raj rano, gdzieś o dziesiątej ktoś zadzwonił. Pani, która ze mną rozmawiała, powiedziała, że razem z mężem chcieliby zaadoptować dwie dziewczynki w wieku od sześciu do jedenastu lat. Bardzo się ucieszyłam słysząc to. Umówiliśmy się na spotkanie - kontynuowała - może chcielibyście poznać państwa Kowalskich?

- Tak, tak - krzyknęłyśmy razem

Pani, która stała przy oknie, była ciemną brunetką i miała piwne oczy.

Zaczęła mówić:

- Tak, więc nazywam się Julia Kowalska, a to mój mąż Tomek. Mieszkamy w dużym domu pod Kwiatkowem.

Oboje jesteśmy weterynarzami. W domu mamy dwa psy, kota, trzy papugi, zółwia, chomika i bardzo dużo rybek. Chcielibyśmy, aby do naszej rodziny dołączyły dwie dziewczynki. Byłoby nam bardzo miło, gdybyście to wy nimi były. To zależy tylko od was. Czy chcielibyście dołączyć do naszej rodziny? - zapytała.

- Och tak, tak bardzo, weźcie nas ze sobą - krzyknęłyśmy, zaczęłyśmy płakać i rzuciłyśmy się w ramiona naszych gości

- Myślę, że wszystko się już wyjaśniło - rzekła pani dyrektor i sama zaczęła płakać.

- To my pójdziemy się spakować - powiedziałam i razem z Elizą pobiegłyśmy do pokoju.

Nasi rodzice wypelniali jeszcze jakieś oświadczenia przez godzinę.

My tymczasem spakowałyśmy się, a później poszliśmy pożegnać wszystkich z Malinką. Trochę smutno było nam opuszczać Dom Dziecka, ale z drugiej strony bardzo się cieszyłyśmy.

Gdy wsiadałyśmy do samochodu, jeszcze raz popatrzyłyśmy na Malinkę i to był ostatni raz, kiedy ją widziałyśmy.

Kiedy jechałam samochodem, myślałam o wszystkim. Czy dobrze zrobiłam? Czy będę szczęśliwa? Ale jedną rzecz zapamiętam na całe moje nowe życie:

**Marzenia się spełniają!**

**Wiktoria Hartwig  
Szkoła Podstawowa Nr 175**

Widziałeś kiedyś wielbłąda, tego, co tak spogląda?  
Ten zwierz to fajna sprawa, choć nie nadaje się jako potrawa  
Garb ma jeden, albo i dwa, a w nich czysta woda!  
Człowieku zawsze spragniony!  
Bądź taki jak wielbłąd, a będziesz zadowolony!  
Bo trzeźwość to podstawa, z nią uda się każda wyprawa.

**Monika Zamielska  
Publiczna Gimnazjum  
w Przasnyszu**

Do wielbłąda

Wielbłądzie, wielbłądzie,  
Co robisz na łądzie,  
Czy tylko pilnujesz pustyni?  
Ja mam w swoim planie  
Dla Ciebie zadanie,  
Co życie Twoje odmieni.

Czy jesteś świadomy,  
Czy o tym nic nie wiesz,  
Że wiele lat temu kilku gości  
Zasiadło przy stole  
I nie wiedząc czemu  
Właśnie Ciebie wybrało  
SYMBOLEM TRZEŹWOŚCI!

To nie jest nic złego,  
To zaszczyt jest raczej,  
To bardzo jest trudne zadanie,  
Więc spróbuj, Kochany,  
W dalekiej Afryce  
Umieścić to w swoim planie!

**Katarzyna Gąsiewska  
Publiczna Szkoła Podstawowa  
w Długosiodle**

### Mój przyjaciel

Mieszkam w Długosiodle przy ulicy Dąbrowszczaków. To ładna ulica. Wychodzę z domu, mama woła: Zabrałeś śniadanie? Odpowiadam: Tak, mam. Idąc mijam pomnik Tadeusza Kościuszki, sklepy i oczywiście dom mojego kolegi Marka. Z Markiem przyjaźnię się od zawsze. Często mnie odwiedza. Odrabiamy razem lekcje, bawimy się, oglądamy telewizję. Ale on nigdy nie zaprosił mnie do siebie. Zawsze ma jakiś wykręt. Właśnie zbliżyły się Święta Bożego Narodzenia. Wyszędłem z mamą po zakupy. Nagle zauważyłem, że tata Marka idzie bardzo chwiejnym krokiem. Wtem nasunęło mi się pytanie: czy on jest nietrzeźwy?... Tak... Tego dnia poszedłem do Marka. Spojrzała na mnie dziwnie, mówił cichutko, robiąc wieloznaczne pauzy.

- Rozumiesz... Dzisiaj taki dzień... Nieladnie się tata zachował...

- Co ty mówisz, Marku?

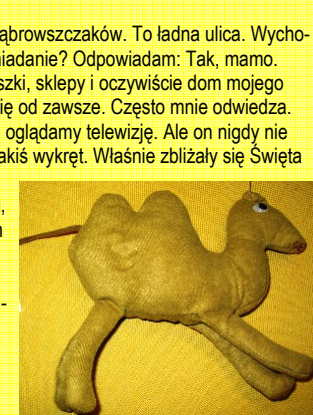
- Po prostu trzeba mu pomóc...

Weszliśmy do pokoju. Tata Marka leżał na łóżku, zwinięty niczym kłębek wełny. Zauważył, że ktoś wchodzi, ale nie podniósł głowy. Pobiegłem do domu, przyniosłem koc i okryłem go. Na kocu było mnóstwo wielbłądów, a pod nimi napis: „Ja mogę długo wytrzymać bez picia - a Ty?...”

Rozumiałem już, dlaczego Marek mnie nie zaprasza.

W Święta ktoś zapukał do drzwi. To był tata Marka. Wyciągnął do mnie rękę. „Dziękuję, Karolku”, powiedział. Od tamtej pory minęło sporo czasu, a ja jestem u Marka coraz częściej...

**Karol Sójka, kl. III b  
Szkoła Podstawowa w Długosiodle**



W stronę wartości...

### Wakacje

**Wiosną często przy kolacji.  
Myślami biegnę do wakacji.  
Do zieleni, ciepła, słońca.  
Czy ta wiosna nie ma końca???**

*Kamil Rudnicki,  
Szkoła Podstawowa nr 264*



**PEGAZ z GARBEM**





Przypominamy przesłanie tej nowej Korniszonowej rubryki, stworzonej wspólnie z Ośrodkiem Pomocy Społecznej Dzielnicy Ochota w ramach projektu Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii „W stronę wartości - poszukiwania młodych dziennikarzy”:

„W tej rubryce będzie o nas wszystkich, młodych, starszych, najmłodszych, średnich... O dzieciach i rodzicach. O tym co w nas, wokół nas, między nami. O tym co ważne, trudne, radosne i bolesne. O naszych potrzebach, radościach, bolączkach, marzeniach. Żeby może łatwiej było zrozumieć (a czasem po prostu zauważyć!) tego człowieka obok... z którym naprawdę nie tylko na zdjęciu można być razem...”

Dołączyli do nas nowi realizatorzy projektu - młodzi dziennikarze i literaci z Gimnazjum Nr 16 pod wodzą Pani Oli Krawczyk i jeszcze młodsi - ze Szkoły Podstawowej nr 264 pod dowództwem Pani Kasi Glinki. Cieszymy się, witamy nowe siły na ogórkowym zagonku i życzymy Wam i sobie długiej i owocnej współpracy! :) Dziękujemy ekipie SP 264 za pierwsze teksty, czekamy na takie z „Szesnałki”!

## Kto i co

**będzie robił dla „Korniszona”?**  
**Nowi współpracownicy redakcji ze Szkoły Podstawowej Nr 264**

**Ola Szczebiot:**

radosna twórczość poetycka, krzyżówki.

**Kasia Oczkowska:**

specjalistka od wywiadów i Korniszonowa poetka.

**Karol Glonek:**

chłopak nie do przegadania, czyli wywiady.

**Nguyen Hai Ngoc (Robert):**

do rany przyłóż, redaktor od wszystkiego.

**Rafał Sypniewski:** zrobi wszystko.

**Sebastian Dumała**

komputer mu nieobcy, śmiga po klawiaturze.

**Ola Dudek:**

krzyżówki robi na każdy temat i w różnej formie.

**Karolina Kwiatek:**

dziewczyna od wszystkiego.

**Ola Suchecka:**

estetyka, plastyka to jej konik.

**Piotrek Stróżyński:**

pisze super opowiadania, tylko temat mu potrzebny.

**Pani Katarzyna Glinka:**

dobry duch naszego zespołu, inicjator wszelkich, nawet niemożliwych do podjęcia działań.

## Nie ma jak u mamy...

wywiad z moją mamą

**Mama** po pracowitym dniu usiadła w fotelu. Serio potraktowała naszą rozmowę. Zgodziła się udzielić wywiadu.

**Dziennikarz (czyli: ja):** Zapracowana mammo! Czy uważasz, że twój zawód jest trudny?

**Mama:** (śmiejąc) Przede wszystkim trzeba dobrze wychować dziecko. Ja mam dwóch synów. Obaj są dosyć grzeczni. Myślę, że tych urwisów trzeba tylko trochę bardziej mieć na oku.

**D:** Który okres życia u dziecka jest najtrudniejszy, to znaczy, że trzeba dziecko najbardziej pilnować?

**M:** Myślę, że gdy dzieci dojrzewają. Wtedy najtrudniej jest porozmawiać z dzieckiem.

**D:** A który jest najłatwiejszy?

**M:** Uważam, że okres wieku przedszkolnego. Chociaż, czy ja wiem...

**D:** Czy Pani dziecko pomaga w pracach domowych?

**M:** Oczywiście! Rafał, bo tak ma na imię mój syn, wynosi śmieci i odkurza, z konieczności sprząta swój pokój.

**D:** Jak pani opanowuje nerwy, na przykład, gdy Rafał jest niegrzeczny.

**M:** Biorę głęboki wdech i słucham, może ma jakieś wytłumaczenie.

**D:** Czy ratowała kiedyś pani syna z trudnej sytuacji?

**M:** Tak, dwa razy. Raz, kiedy złamał rękę. To był bardzo pechowy czas. Po pierwszym złamaniu, znowu złamanie w tym samym miejscu. Szkoda gadać!

**D:** Ile miesięcy syn miał rękę w gipsie?

**M:** Około 5 miesięcy, bardzo wolno zrastały się kości.

**D:** Jak pani wtedy pomogła synowi? Czy była pani przy wypadku?

**M:** Byłam raz, Rafał wyrwał się na rowerze, po chwili zaczął płakać i głośno krzyczeć. Wystarczyło spojrzeć na rękę. Od razu zorientowałam się, że jest złamana.

**D:** Dobrze. Przestałby już rozmawiać o tych trudnych sprawach.

Jak pani godzi obowiązki: gotowanie, sprzątanie, domowy zwierzak?

**M:** Po ośmiu godzinach jestem zmęczona, ale wiem, że robię to dla dzieci, dlatego wszystkim tym się zajmuję. Po prostu Kocham swoich synów.

**D:** Bardzo dziękuję za rozmowę.

**M:** Dziękuję i życzę wszystkim dzieciom, żeby ich mamy miały dla nich dużo czasu.

Rafał Sypniewski, SP 264

## Słownik Wyrazów Dobrych:

### POMOC...

...termin, z którym stykamy się dość często, słowo – które dobrze się kojarzy, jeszcze częściej bywa używane – szukamy pomocy, ofiarujemy pomoc, przyjmujemy ją – choć z tym bywa niełatwo. Bywa pomoc domowa, doraźna, humanitarna, jeździecka, psychologiczna, przedlekarska, rekonwersyjna, społeczna... pomocni bywają ludzie, szukamy pomocy, znajdujemy ją, otrzymujemy...

Z pomocą bywa jak z kapryśnym dzieckiem. Często, gęsto nie wiadomo jak pomóc, komu? Pomaganie męczy. Może doprowadzić do wypalenia. Czy warto zatem pomagać? Chciałbym tutaj przytoczyć w wielkim skrócie treść bajki – opowiadki Bruna Ferrero, który napisał bajkę... o szczęściu. Historia opowiada o życiu małej dziewczynki, która na spacerze w lesie pomaga zakłętej w motyla wróżce. Ta zdradza małej dziewczynce sekret szczęścia, dzięki któremu Helenka, a później już sędziwa Helena żyje do późnej starości uśmiechnięta i szczęśliwa. Kiedy cała rodzina gromadzi się przy łożu śmierci starej Helenki i pyta o sekret szczęścia, by nie przepaść – słyszą z ust staro-winki – „jestem szczęśliwa, bo wiem, że wszyscy mnie potrzebują, nawet, jeśli o tym nie wiedzą”. Helenka posiadała gotowość niesienia pomocy, była potrzebna... a cóż może być ważniejsze, niż bycie ważnym, niż zaspokojenie potrzeby celowości własnego życia.

Pomagać trzeba umieć, to jasne, nie wystarczy chcieć, dlatego ludzie uczą się na kursach pierwszej pomocy, kończą studia, uczą się niełatwej sztuki wychowania i wspierania. Warto uczyć się pomagania – by zamiast upośledzać, podawać narzędzia do radzenia sobie z przeciwnościami. Zupełnie jak w chińskiej bajce o głodnym rybaku, któremu zamiast ryby podarowano wędkę, by sam sobie ryb nałowił.

Sama wiedza jednak nie wystarcza – liczy się również motywacja. Łatwo jest pomagać pięknym, młodym i ciekawym, o wiele trudniej biednym, śmierdzącym i szpetnym – Matka Teresa z Kalkuty – jest chyba wciąż najbardziej żywym dowodem tego, że można... Nie trzeba jednak sięgać daleko, wystarczy rozejrzeć się dokoła, często nasi bliscy pomagają nam, czasami tak, że nawet o tym nie wiemy, a nasze życie jest dzięki nim łatwiejsze...

Wakacyjnie życzę Wam drodzy czytelnicy radosnego i bezpiecznego wypoczynku, nie zapomnijcie trzymać oczu i uszu szeroko otwartych na siebie i innych.

Prof. Radosław Ćwiartell Mellon, językoznawca - filozof







Inaczej w marcu, w kwietniu też inaczej, ale szczególnie pachnie wiosną w maju. Może to przypadek krótkowzrokowca (a może nie), ale dla mnie to różnice istnieją naprawdę. Jak co roku w maju czekam z utęsknieniem na pierwszą, ciepłą burzę.. Zabrzmi to może śmiesznie ale w moim życiu to niemal święto. Ciepły deszcz porywa ku górze wszelką roślinność. A i ja szukam sposobności, by nieco zmoknąć... Zwykle dopiero wtedy rozglądam się uważniej wokół. Zauważam zdomowione już na dobre na gałęziach liście, a słyszany już jakiś miesiąc wcześniej ptak nagle odzyskuje swoje imię: Skowronek lub Słowik. Wtedy też poruszona deszczem intensywnie pachnie ziemia. Zapach, który w ciągu roku zdarzy rozmyć się wśród innych niemal całkowicie, właśnie po pierwszej burzy roz-

przestrzenia się najintensywniej, sygnalizując nadejście wiosny. Czasem zastanawiam się jak bardzo niepełny byłby obraz otoczenia, gdyby świat nie pachniał? Albo nie – inaczej: gdybyśmy zapachów nie byli świadomi...? O ile uboższe byłyby wówczas w naszych oczach łąki, drzewa, siano, inny człowiek? Jak bardzo czulibyśmy niedosyt? Ja bym czuł... Skupienie uwagi wyłącznie na zapachach może być doświadczeniem bardzo ekscytującym. To też nie lada umiejętność. Trzeba wyłączyć wzrok, odsunąć dotyk, zaryzykować zektnięcie się z materią, dla przeciętnego „współcześniaka” może nie tyle niezauważoną, co docenioną w mniejszym stopniu. Przekonałem się o tym w ośrodku „Tęcza” przy ul. Kopcińskiej. Są tam dzieci, dla których zmysły dla nas oczywiste (a przez to być może ignorowane) są jedyną formą odbierania otoczenia. Dzieci te nie widzą. Wiosną, gdy zdecydowane ciepło ożywia wszelkie zapachy mogą nie tylko usłyszeć szczek odwiedzającego ich w ośrodku psa, ale są też w stanie go rozpoznać. Zidentyfikować. A

koń Edward, goszczący tam w ramach hipoterapii, daje im tę okazję, by stwierdzić: tak pachnie koń?! Ile szczerzej radości widziałem w tych skupionych i wyczulonych twarzach, trudno mi jest opisać. Zdałem sobie sprawę, że dla nich wiosny są inne niż dla mnie. Powinniśmy czasem przyglądać się niewidomym, by uświadamić sobie (a może po prostu przypominać) ile radości można czerpać z drobnych rzeczy. Jak bardzo na tym zyskuje nasz optymizm – nie muszę chyba mówić. Ale warto zaznaczyć, że najwięcej zyskuje nasza świadomość: siebie, otoczenia, naszego w nim miejsca. Dopóki będziemy umieć dostrzegać najdrobniejsze aspekty naszego życia, dopóty nasza wrażliwość nie będzie zagrożona, a co za tym idzie nie będziemy zagrożeni i my. Czego serdecznie życzę. Pachnących wakacji!

**Red. Mac Kornish  
Mirosław Blicharski**



## MÓJ WYMARZONY ŚWIAT

W przyszłości chciałabym, aby wiele zmieniło się na świecie w przyrodzie, ludziach i w mojej rodzinie. Chciałabym, aby ludzie dbali o swoje otoczenie. Nie zatruli powietrza spalinami samochodowymi i dymami z fabryk. Pragnę, żeby ludzie nie zanieczyszczali środowiska niepotrzebnymi śmieciami, nie wycinali lasów i nie brudzili rzek ściekami, ale budowali wszędzie oczyszczalnie. Marzę, żeby ludzie przestali zabijać zwierzęta, które są pod ochroną, by mogły cieszyć się wolnością i życiem. Dzięki temu, ludzie żyjący kiedyś w przyszłości będą mogli je podziwiać tak samo jak my dzisiaj. Bardzo chciałabym, aby na całym świecie panował pokój. Nie było wojen, ludzie się nie zabijali,

nie okradali, nie byli dla siebie źli. Wszyscy zachowywaliby się wobec siebie miło, przyjemnie, grzecznie i uprzejmie. Chcę, żeby na świecie nie panował głód. By było dostatecznie dużo jedzenia i picia dla wszystkich. Zaś w dalekich, biednych krajach dzieci i ludzie dorośli nie umierali z głodu i pragnienia. W moim wymarzonej świecie panowałaby miłość a nie pieniądze. Chciałabym, żeby ludzie nie byli tak zachłanni na pieniądze, ale mieli więcej czasu na okazywanie miłości swoim dzieciom, starszym rodzicom, znajomym i nieznanym. Pomagali bezinteresownie tym, którzy tej pomocy będą potrzebowali. Marzę o tym, aby ludzie wymyślili lekarstwa na wszystkie choroby, żeby nikt nie cierpiał z bólu, nie trzeba było robić operacji ani zastrzyków, a tylko podawać chorym pyszne syropy, po których by zdrowieli. Kiedy świat już będzie taki doskonały - ja wtedy zostanę weterynarzem. Będę pomagać wtedy zwierzętom w potrzebie, będę je leczyć i opiekować się nimi. Jak już będę już weterynarzem, a moja rodzina będzie zdrowa i szczęśliwa, spełni się moje największe marzenie. Świat będzie wtedy bardzo fajny i będzie to moja przyszłość spełnionych marzeń.

Witaj Jolu!

*Piszę do Ciebie, bo mam nadzieję, że Ty mnie zrozumiesz i zechcesz mi pomóc. Zawsze mogłam na Ciebie liczyć.*

*W tej nowej szkole mam straszne problemy z matką, a konkretnie z matematyką (Mówimy na nią pani Wściekły Bąbel, ponieważ jest puszysta i szybko się denerwuje). Ona nie wierzy, że uczeń może się zdenerwować na klasówce i nie rozwiązać połowy zadań! Tak było ostatnio ze mną. Uczyłam się do testu tydzień, a kiedy siedziałam nad sprawdzianem, poczułam potworną pustkę w głowie i następnego dnia okazało się, że "zaliczyłam" dwóję. W dodatku nie pozwoliła mi jej poprawić. Próbowałam zwierzyć się mamie, ale ona też uważa, iż za mało pracuję. Czuję, że nauczycielka mnie nie lubi, często ocenia mój zeszyt i wyrывa mnie do tablicy. Raz zaprotestowałam, wtedy zaprowadziła mnie do pana dyrektora, twierdząc, iż klóczę się o oceny, mam zbyt duże mniemanie o sobie i jestem arogancka. Jak mogę nie zabiegać o oceny, jeśli nawet wychowawczynie ostatnio stwierdziła: „Gdyby nie matematyka, miałabyś nagrodę wzorowego ucznia”. Po wizycie rodziców w szkole moja a sytuacja się nie poprawiła. Nie mam już nawet siły, aby robić zadania dodatkowe, bo i tak na pewno będą źle rozwiązane.*

*Jolu, Ty wiesz, że nie jestem leniem. Nieźle radzę sobie z innymi przedmiotami, Wygrałam w konkursie przyrodniczym, ale matmy nienawidzę! W starej szkole dostawałam od pana Iksińskiego nawet szóstkę, a teraz słyszę od matematyki, że nie mam szans na czwórkę! Poradź mi, co mam zrobić, aby przynajmniej rodzice uwierzyli mi. Przecież nigdy ich nie okłamywałam. Ale oni są bardzo zajęci swoją nową firmą, Zresztą oboje skończyli politechnikę i nie rozumieją, że ich córka może nie umieć rozwiązać jakiegokolwiek zadania. Jolu, proszę Cię, zrób coś, aby inni odkryli prawdę o mnie! Może mogłabyś odwiedzić mnie w weekend i porozmawiać z moją mamą? Na pewno coś wymyślisz! Wierzę w Ciebie i czekam niecierpliwie na wiadomość z Poznania.*

Zdolowana Ewa

**Wiktoria Hartwig, kl. IV B  
Szkoła Podstawowa Nr 175**

**Anna Kudelska  
Szkoła Podstawowa Nr 175**





## BEZPIECZNE WAKACJE!

Za moment rozpocznie się długo przez nas oczekiwany okres, czyli ukochane wakacje. Czas przygód, szalonych przeżyć, pełnych adrenaliny, euforii, odkrywania swoich nowych talentów, umiejętności. Każdy żywił będzie nas kuśił i przyciągał do siebie. Abyśmy w zdrowiu, z bagażem satysfakcji i pełni radości powrócili do szkolnej ławki pamiętaj o zasadach wypoczynku letniego.

### ZASADY BEZPIECZNEJ KĄPIELI



1. Pływaj tylko w miejscach strzeżonych czyli tam gdzie jest ratownik WOPR. Bardzo lekkomyślnie jest pływanie w miejscach gdzie kąpiel jest zakazana. Informują o tym znaki i tablice. Nie wolno też pływać na odcinkach szlaków żeglugowych oraz w pobliżu urządzeń i budowli wodnych. W przypadku wejścia do niestrzeżonych zbiorników każdorazowo należy sprawdzić głębokość i strukturę dna.
2. Przestrzegaj regulamin kąpieliska na którym przebywasz. Stosuj się do uwag i zaleceń ratownika.
3. Nie pływaj w wodzie o temperaturze poniżej **14 stopni** (optymalna temperatura **22-25 stopni**).
4. Nie pływaj w czasie burzy, mgły (kiedy widoczność jest poniżej 50m), gdy wieje porywisty wiatr.
5. Nie skacz rozgrzany do wody. Przed wejściem do wody ochlap nią klatkę piersiową, szyję, krocze i nogi - unikniesz wstrząsu termicznego, którego nasz organizm bardzo nie lubi.
6. Nie pływaj w miejscach gdzie jest dużo wodorostów lub wiesz, że występują zawirowania wody lub zimne prądy. Pływaj w miejscach dobrze Ci znanych.
7. Nie skacz do wody w miejscach nieznanach. Może się to skończyć śmiercią lub kalectwem. Absolutnie zabronione są w takich miejscach skoki "na główkę".
8. Nie baw się w „przytapianie” innych osób korzystających z wody, spychanie do wody z pomostów, z materacy. Zabawy w wodzie powinny być dostosowane do Twoich umiejętności pływackich, wykluczające ryzyko i eskalację niebezpiecznych zachowań (brutalności, agresji, rywalizacji i wygłupów).
9. Pamiętaj, że materac dmuchany nie służy do wypływania na głęboką wodę, podobnie jak i nadmuchiwane koło.
10. Kąpiąc się na kąpieliskach zwracaj uwagę na osoby obok nas. Może się okazać, że ktoś będzie potrzebował Twojej pomocy. Jeżeli będziesz w stanie mu pomóc to uczyni to, ale w granicach swoich możliwości. Jeżeli nie będziesz się czuł na siłach to zawiadom inne osoby.
12. Nie przystępuj do pływania na czczo - wzmożona przemiana materii osłabia Twój organizm.

13. Nie pływaj również bezpośrednio po posiłku - zimna woda może doprowadzić do bolesnego skurczu żołądka, co może ponieść za sobą bardzo poważne konsekwencje.

14. Nie przeceniaj swoich umiejętności pływackich. Jeżeli chcesz wybrać się na dłuższą trasę pływacką, pływaj asekurowany przez łódź lub przynajmniej w towarzystwie jeszcze jednej osoby. Na głowie powinienes mieć założony czepek abyś był widoczny dla innych w wodzie. Możesz do tego celu użyć bojki na szelkach.

15. Po kąpeli nie jest wskazany duży wysiłek fizyczny. Lepiej udać się na spacer a po godzinie można organizować sobie zajęcia bardziej intensywne. Nie przebywaj w wodzie zbyt długo ani też nie wchodź do niej po zbyt krótkiej przerwie.

16. Intensywny wysiłek wzmagają łaknienie i dlatego po ukończeniu pływania należy zjeść posiłek. Dzieci powinny coś zjeść obowiązkowo.

17. Nie wypływaj za daleko od brzegu po zapadnięciu zmroku. Pływanie po zachodzie słońca jest niebezpieczne.

18. Jeśli nie chcesz się przeziębic to po skończonej kąpeli przebierz się w suche ubranie, nie przebywaj w mokrych rzeczach na wietrze - możesz doprowadzić do znacznego oziębienia organizmu.

19. Dbaj o czystość wody w której pływamy. Nie załatwaj do wody potrzeb fizjologicznych. Jeżeli są do tego warunki do, wody wchodź po uprzednim umyciu się pod prysznicem (znajdują się one prawie zawsze na kąpieliskach zorganizowanych i na pływalniach).

### BEZPIECZNIE NA SŁOŃCU

#### Zasady bezpiecznego przebywania na słońcu

1. Zachowaj umiar w przebywaniu na słońcu.
2. Noś nakrycia głowy i okulary słoneczne (UWAGA! Noszenie ciemnych okularów bez filtra jest szkodliwe. Żrenica, do której dochodzi mniej światła, rozszerza się, dzięki czemu do wnętrza oka wnika więcej promieni UV).
3. Unikaj wysiłku w pełnym słońcu.
4. Chroń się w cieniu w godzinach południowych.
5. Jeśli musisz przebywać na słońcu, stosuj filtry ochronne.

#### Oparzenia słoneczne

W razie znacznego bólu lub wystąpienia pęcherzy, trzeba zwrócić się do lekarza. Stosowanie kremów przeciwwzapalnych z zawartością kortykosteroidów przyspieszy gojenie się skóry. Z naturalnych sposobów łagodzenia oparzeń słonecznych można polecić okłady z kefiru lub jogurtu. Nie wolno wychodzić na słońce, dopóki nie ustąpi zaczerwienienie i wrażliwość na ucisk.

#### Udar słoneczny

Pierwszym jego objawem jest zmęczenie, osłabienie, bladeść skóry, silne pocenie, płytki i

szybki oddech, bóle głowy, wysoka temperatura ciała, mdłości a nawet wymioty. W tym wypadku chory powinien być natychmiast przeniesiony w zacienione, przewiewne miejsce. Kładziemy go w pozycji półleżącej, kładziemy zimny kompres lub owijamy ciało zmoczonym w zimnej wodzie ręcznikiem. Podajemy (tylko osobie przytomnej) napoje, najlepiej wodę, sok owocowy lub pomidorowy. Osoba ta powinna być zbadana przez lekarza.

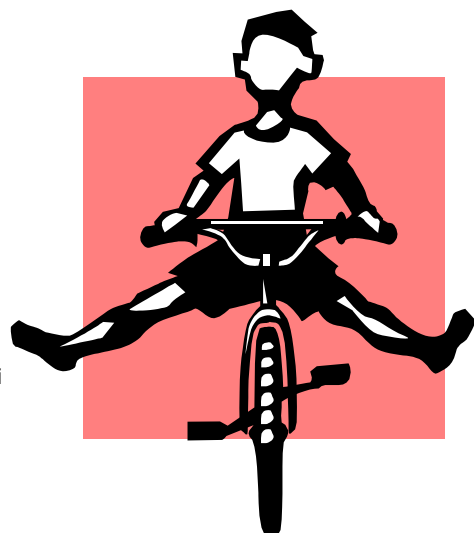
### BEZPIECZNIE NA ROWERZE

#### Przyczyny wypadków

Większość osób nie zdaje sobie sprawy, że samochód jadący z dozwoloną w terenie zabudowanym prędkością 50 km/h w ciągu sekundy zbliża się do nich o ponad 16,5 metra, czyli więcej niż mierzy solidny, pięciopiętrowy blok mieszkalny. Dzieci widząc samochód w pewnej, jak im się zdaje, bezpiecznej odległości, przeceniają swoje siły potrzebne do wprawienia w ruch stojącego przy jezdni roweru. Nim zdążą przejechać na drugą stronę jezdni lub skrzyżowania mogą znaleźć się na drodze pędzącego samochodu.

#### Zasady bezpiecznej jazdy na rowerze:

1. Używaj sprawnego i w pełni wyposażonego roweru.
2. **W czasie jazdy używaj kasku.**
3. Dokładnie rozejrzyj się zanim ruszysz.
4. W miarę możliwości korzystaj z drogi dla rowerów.
5. Przestrzegaj przepisów drogowych, obowiązują one także rowerzystów.
6. Przed skrzyżowaniami, wyjazdami z podwórek i bocznych ulic trzymaj zawsze dłoń na hamulcu.
7. Nie wymuszaj pierwszeństwa przejazdu.
8. Sygnalizuj odpowiednio wcześniej wszystkie skręty.
9. Nigdy nie ścinaj zakrętów.
10. W czasie jazdy zawsze uważaj!





Naucz się oceniać odległość w jakiej znajdują się samochody. Gdy zobaczysz jadący pojazd zapamiętaj jego położenie i zacznij liczyć. Jeżeli po doliczeniu do 10 (upłynie w przybliżeniu 10 sekund) samochód Cię nie minie to można przyjąć, że zdążyłbyś na drugą stronę. Ale nie rowerem - tylko pieszo. Dlaczego? Bo zanim wprawisz koła roweru w ruch i osiągniesz prędkość gwarantującą przejechanie całej szerokości jezdni lub skrzyżowania zanim minie Cię samochód, miną co najmniej 3 bezpieczne sekundy. Dlatego, gdy potwierdzisz naszą metodę na podstawie kilkunastu obserwacji jadących z obu stron samochodów i dokładnie zapamiętasz odległość, w jakiej był samochód, gdy rozpoczynasz liczenie do 10, będziesz bezpieczny. Pod warunkiem, że przeprowadzisz rower na drugą stronę. Jeżeli chcesz przejeżdżać jezdnią na rowerze - powtórz całe ćwiczenie licząc do 13.

## BEZPIECZNIE W DOMU I NA PODWÓRKU

### Zabawa

Pokój, mieszkanie są wspaniałymi miejscami do organizowania ciekawych, bezpiecznych zabaw. Pamiętaj jednak, że są rzeczy, których musisz się bezwzględnie wystrzegać w swoich zabawach. Są to:

1. **gaz** - możesz się nim zatruć lub spowodować wybuch
2. **prąd elektryczny** - może Cię porazić
3. **ogień** - możesz spowodować pożar
4. **woda** - możesz zalać mieszkanie
5. **ostre przedmioty** - grożą zranieniem
6. **lekarstwa** - możesz się nimi zatruć

### Obcy puka do Twoich drzwi

Zawsze, gdy usłyszysz dzwonek lub pukanie do drzwi sprawdź: kto to? Wyrzyj przez okno lub spójrz przez wizjer w drzwiach. Jeżeli jest to osoba, której nie znasz: Nie Otwieraj Drzwi!!! Nie wierz obcemu, że jest urzędnikiem, panem z gazowni, listonoszem, hydraulikiem, kolegą rodziców. Jeżeli masz w domu telefon - wykorzystaj go - zadzwoń do rodziców lub na Policję. Przygotuj kartkę z najważniejszymi numerami telefonów, pod które możesz zadzwonić w razie potrzeby. Jeżeli nie masz w domu telefonu, a coś Ci zagraża - zaalarmuj sąsiadów!

### Na podwórku

Podwórko to znakomite miejsce na zorganizowanie zabawy, powinno być położone z daleka od jezdni, ruin, wykopów. Bawiąc się na podwórku nie rozmawiaj z obcymi i nie pozwól aby wypytywali się o mieszkanie i Twoich rodziców. Zwracaj uwagę na nieznanym kręcących się w pobliżu mieszkania. Może to być włamywacz. Spróbuj zapamiętać wygląd obcego. W razie potrzeby zaalarmuj dorosłych.

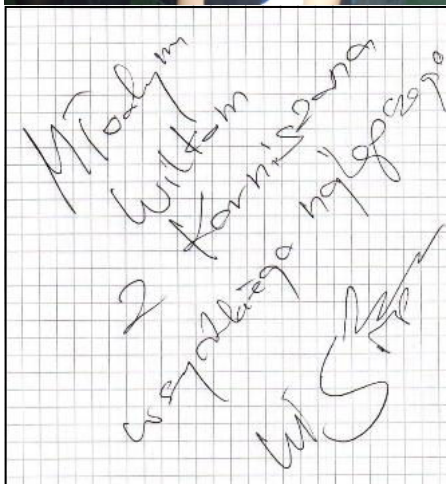
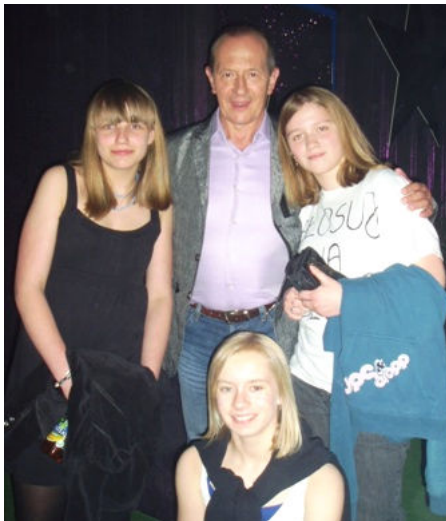
### WAŻNE TELEFONY

- 112** - telefon alarmowy służb ratowniczych
- 997** - telefon alarmowy Policji
- 998** - telefon alarmowy Straży Pożarnej
- 999** - telefon alarmowy Pogotowia Ratunkowego
- 601 100 100** - telefon alarmowy WOPR

Przezorna: Ania Korn-San Karate

## Uwaga! Specjalny prezent na wakacje dla czytelników „Korniszona”

Znany wszystkim miłośnikom sportu dziennikarz sportowy **Włodzimierz Szaranowicz**, wytropiony i osaczony (jak widać :) przez nasze dzielne koleżanki z MDK, przesyła Wam pozdrowienia!



## ZAGADKA SPORTOWA mgra K.A. BACZKA!

Moi Drodzy Czytelnicy, mam dla Was kolejną fajną zagadkę z cyklu: „CO TO ZA DYSCYPLINA SPORTU?”  
Rozpoczyna się okres wakacyjny, piękna pogoda, długie wycieczki i kąpiele nad wodą... I tak, znalazłem taką dyscyplinę, która łączy w sobie dwie inne dyscypliny. Nie wiem czy to zabrzmiało dobrze stylistycznie, Naczelnicy zaraz mnie pewnie zrużga, ale co tam... Wracając do naszej zagadki. Mamy tutaj: bieg – 10km, jazdę na rowerze – 20km i bieg – 5 km. Fajna dyscyplina dla fajnych i twardych kolesi i koleżanek. Jeśli wiecie co to za dyscyplina – piszcie (korniszon007@op.pl). Jak zwykle fajne nagrody, m.in. cała torba zawsze przymalych rzeczy na zimę i zestaw plażowy: gumy młotek i popsuta, nadmuchiwana kaczka do pływania. :-)) To oczywiście żart. Nagrody SĄ. SPORTOWE! Warto!

Wasz Mgr K.A.Baczek

Gimnazjum nr 14 im. Leopolda Staffa to jedna z ochockich placówek, które realizują program Młodzieżowego Ochotniczego Pogotowia Rówieńskiego. W kończącym się właśnie roku szkolnym dużo się tu działo!

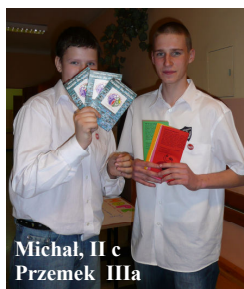
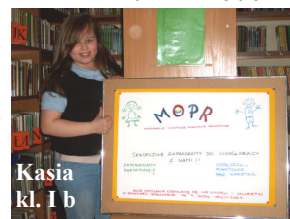
W lutym nastąpiła zmiana opiekuna szkolnej grupy MOPR. Została nim pani Ewa Ratawska, która wraz z dwoma liderami młodzieżowymi uczestniczyła w szkoleniu wprowadzającym w Markach (28-29 II). Od marca rozpoczęły się regularne cotygodniowe zajęcia grupy, która ustaliła stałe terminy spotkań liderów MOPR:

**wtorek 13<sup>40</sup>-14<sup>25</sup>**

**czwartek 13<sup>40</sup>-14<sup>25</sup>** - zapraszamy wszystkich chętnych!). Ważnym momentem pracy było założenie e-maila [mopr14@gmail.com](mailto:mopr14@gmail.com) oraz skrzynki kontaktowej (zdjęcie na górze), za pomocą których uczniowie mogą skontaktować się z MOPR-em, podzielić się swoimi problemami. Przygotowane też zostały plakaty o programie MOPR.

W kwietniu, poza spotkaniami dwa razy w tygodniu, liderzy przeprowadzili we wszystkich klasach I zajęcia moprowskich (prezentacja programu MOPR, ćwiczenia z zakresu komunikacji – *Labirynt*, pracy zespołowej – *Węzły*, ćwiczenie mające na celu uświadomienie sobie swoich mocnych stron – *Postać*).

Umieszczona została na stronie internetowej szkoły informacja o programie MOPR. Liderzy prezentowali też program MOPR podczas Dnia Otwartego (17.04) dla szóstoklasistów i ich rodziców, rozdawali ulotki o działalności MOPR-u, poradniki dla rodziców *Blżej siebie-dalej od narkotyków*, *Nasze dzieci i narkotyki*. Przygotowali również szkolną gazetkę *Młodzieżowe Ochotnicze Pogotowie Rówieńskie* (zdjęcie na dole). Dziękujemy i czekamy na info z innych szkół! :)







# QUAD



## Czym jest Quad lub ATV?

**Quad** (wym.: *Kład*) Pojęcie „quad“ pochodzi od angielskiego słowa „quadruple“ – czwórko- wy, znaczy więc tyle co czterokołowiec. (inne nazwy: ATV skrót z ang. All-Terrain (motor)Vehicle, wszędłoz) - motocykl na czterech kołach, przeznaczony głównie do sportu i rekreacji. Najciekawsze w tej „machinie” jest to, w jakiej pozycji siedzi kierowca. W przeciwieństwie do samochodu czy buggie siedzi się podobnie jak na motorze, czyli na pojeździe. Dodawanie gazu odbywa się często ręcznie poprzez dźwignię gazu lub rączkę, jak w dwukołowcu. Bardzo rozpowszechnione są automatyczne przekładnie, niektóre działają w trybie półautomatycznym. Napęd przenoszony jest zazwyczaj na tylną oś, z przodu znajdują się najczęściej pojedyncze wahacze. ATV jest otwartym pojazdem (bez kabiny), przeznaczonym do jazdy poza drogami utwardzonymi. Są to pojazdy 3-kołowe (3 kołowiec to trike), 4-kołowe (quad), 6-kołowe lub nawet

8-kołowe. Definicja ANSI-American National Standards Institute mówi, aby pojazd taki był używany przez siedzącą na nim okraciem. Pojazd ten powinien mieć opony o obniżonym ciśnieniu (ułatwiający poruszanie się po grząskim terenie). Powinien być sterowany przez drążki kierownicze (czyli powinien mieć kierownicę w postaci drążków - podobną jak ta używana w rowerze - w odróżnieniu od okrągłych kierownic stosowanych w samochodach). Wynalezione w praktycznym celu - do pomocy na rozległych, amerykańskich farmach, szybko stały się sposobem na rekreację i eksplorację niedostępnych innymi sposobami zakątków dzikiej przyrody, umożliwiając pokonywanie bezdroży. Ze swe liczne walory trakcyjne znajduje również zastosowanie w rolnictwie i ratownictwie górskim. Ich zastosowania są liczne. Producenci podzielili je na dwie grupy które ewoluują: sportowe (rekreacyjne) i użytkowe. Pierwsza grupa charakteryzuje się zwykle napędem na dwa tylne koła (2x4) i dużym skokiem zawieszenia. Przeznaczona jest teoretycznie do szybkiej jazdy po niezbyt wymagającym terenie. Modele użytkowe mają zazwyczaj napędzane wszystkie cztery koła (4x4), aczkolwiek często pozostawiana jest możliwość odłączania przedniego napędu. Grupa ta jest przeznaczona do

jazdy w ciężkim terenie (np. bagna, głęboki śnieg). Dyscyplina sportu polegająca na jeździe quadami jest najbardziej rozwinięta w Stanach Zjednoczonych z racji tego, że w Polsce ich popularność zaczęła wzrastać dopiero w latach 90. **Zasada Bezpieczeństwa:** Na podstawie obowiązujących przepisów, jeżeli w dowodzie rejestracyjnym widnieje wpis: „pojazd samochodowy” lub „czterokołowy pojazd do przewożenia osób” używanie kasku nie jest prawnie nakazane. Niezależnie od tego zalecam wszystkim kierowcom czterokołowców zakładanie kasków ze względów bezpieczeństwa; mówiąc te słowa nie rzucam ich na wiatr, ponieważ samemu kask uratował życie.

**Motoredaktor  
Hubert  
Gajewski**



## TARGI MOTORYZACYJNE LIPSK 2008

Jak co roku, również i w tym odbyły się targi motoryzacyjne LIPSK 2008; jest to jedna z największych imprez tego rodzaju w Europie. Targi odbyły się w dniach 5-13 kwietnia 2008 r. Powierzchnia magazynów, w których się odbywały, jest bliska 100.000 m<sup>2</sup>. Na imprezie tej wystąpiło 450 prezentatorów marek. Targi te można uznać za jedne z najbardziej wyjątkowych w swojej dziedzinie ze względu na to, iż każdy zwiedzający mógł wsiąść do dowolnego interesującego go samochodu, dotknąć, a co najbardziej wyjątkowe i co wzbudziło największe emocje, przejechać się wybranymi samochodami, które były do dyspozycji każdego. Każdy wielbiciel motoryzacji mógł znaleźć coś dla siebie, zaczynając od roadsterów i kończąc na SUV-ach. Dla każdego typu samochodu były przygotowane konkretne tory jazdy, dla pięknych i szybkich maszyn sportowych - gładkie jak papier tory, na których można było rozwinąć zawrotne szybkości. Jeżeli ktokolwiek chciał się przejechać suvem,

musiał zrobić to z odpowiednim instruktorem, który siedział obok i dawał wskazówki jak umiejętnie prowadzić tak duże i potężne auto jakim jest np. Volkswagen Touareg. Jednak przejdźmy do konkretów i nowości, jakie ukazały się naszym oczom podczas targów. Zaliczmy do nich m.in.: najnowsze Porsche Boxter RS60, z mocą silnika sięgającą grubo ponad 300KM, zostanie ono jednak wyprodukowane jedynie w ilości 1960sztuk, można więc powiedzieć, że tylko dla wybranych, a większość zapewne znajdzie nowych właścicieli na rynku amerykańskim i w Europie zachodniej. Do najnowszych premier należą również nowe Mercedesy - klasy A oraz klasy B. Do samochodów sportowych debiutujących na tych targach zaliczymy zapewne najnowszego Nissana GTR, który podobno podczas testów w Japonii, rywalizując z Porsche 911 Turbo, wypadł o niebo lepiej, a jego zaawansowana japońska technologia na pewno sprawi, że ten oto japoński sportowy samochód z charakterem będzie spokojnie rywalizować na torach wyścigowych całego świata z najlepszymi autami sportowymi, można również dodać, że jego cena może skusić wielu nowych klientów, którzy na pewno się nie zawiodą.

Na targach jednym z najważniejszych tematów była ekologia, coraz bardziej wpływająca na światową motoryzację, samochody wyposażonych w silniki o napędzie wodorowym czy elektrycznym wystawione podczas targów to m.in.: pierwsza limuzyna na świecie wyposażona w silnik wodorowy: BMW serii 7, którą podobno kupił już światowej sławy gwiazdor Brad Pitt. Silniki elektryczne znajdowały się w samochodach marek Lexus, np. w topowym modelu tej japońskiej marki LS600h, wprowadzonym na rynek ok. 2 lata temu. Do samochodów zasilanych gazem możemy zaliczyć, najnowszego Hyundai i10 blue CNG, Mercedes Klasy B 170 NGT i Kia cee'SW LPG. Na targach zostało również wystawione auto polskiej produkcji - Leopard, który swoim wyglądem i jakością wykonania przypomina angielskiego Morgana, a cena również nie jest dużo mniejsza. Podobno kilka z tych aut zostało już kupionych przez Hollywoodzkie produkcje, które wykorzystają je w najnowszych filmach, i miejmy nadzieję, że spiszą się dobrze. Na targach będzie również specjalne stanowisko dla osób, które kochają starą motoryzację, ale jakże piękną. Na tych stoiskach będą zaprezentowane prawdziwe perełki, takie jak

Mercedes-Benz 300SL Gullwing, który królował na drogach w latach 50-tych. Na targach zaowocowało również wiele modeli koncepcyjnych, które zapewne wejdą do produkcji dopiero za parę ładnych lat, a zaliczmy do nich Audi A1 Project Quattro, Volvo Xc60, które podobno ma być świetnie wyposażone w standardowej wersji, a o jego bezpieczeństwo nie musimy się martwić - panowie z Gotteburga w Szwecji, gdzie są produkowane samochody tej marki, na pewno nie złamią reguły, która obowiązuje już od samego powstania Volvo - że jest to synonim bezpieczeństwa. Można było zobaczyć samochody, jakimi podróżowali najważniejsi tego świata, m.in. służbowe auta Pawła VI. Targi te, jak i wszystkie na całym świecie, na pewno sprawiają, że w głowie każdego prawdziwego maniaka i wielbiciela światowej motoryzacji rodzą się w całości nowe, piękne i cudowne marzenia.

**Marnotrawny Motoredaktor  
Karol Iwko-Iwus**





## WAKACYJNY HOROSKOP "KORNISZONA"!!!



### Baran ( 21.03 - 19.04 )

Szczęście: 98 %/100%, szczęśliwy talizman: zdjęcie ukochanej osoby :) Miłość: Twój partner/ka czuje się trochę zaniedbany/na. Pomyśl o tym, aby zrobić

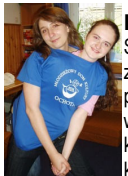
ukochanej osobie sympatyczny prezent. Jeśli jesteś singlem daj się namówić na miłe spotkanie, które zaproponuje Ci ktoś, kto od dawna bardzo Cię lubi. Szkoła : Zabierz się solidnie do roboty, ponieważ koniec roku tuż, tuż, a nie będziesz zawiedziony swoimi wynikami w nauce. Wieczór z ciekawą książką to całkiem dobry pomysł. Przyjaźń: może warto odświeżyć stare znajomości? Pomyśl na wakacje: Zadbaj o swoją kondycję. Zabierz przyjaciela/przyjaciółkę na rower albo rolki.



### Byk ( 21.04 - 21.05 )

Szczęście: 90%/100%, szczęśliwy talizman: łańcuszek z imieniem ukochanej osoby. Miłość: Przeżyjesz miłosne rozczarowanie. Kolejny raz bliska osoba Cię zrani, lecz zrozumie swój błąd i będzie chciała to naprawić. Tylko od Ciebie zależy, czy dasz następną szansę. Dla dziewczyn:

uważaj na wakacyjnych podrywaczy! Przyjaźń: Poznasz świetną osobę, która okaże się przyjacielem na dobre i na złe. Pomyśl na wakacje: nie rezygnuj z żadnej wycieczki.



### Bliźnięta ( 22.05 - 20.06 )

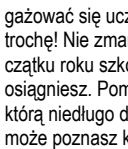
Szczęście: 95%/100%, szczęśliwy talizman: miś pluszowy. Miłość: Kolejny raz przekonasz się, że warto zaangażować się w związek uczuciowy ze swoim słońcem. Pamiętaj, że miłość w wakacje rozkwitnie. Nie bój się jej powiedzieć KOCHAM!

Przyjaźń: wielkim przyjacielem okaże się dla Ciebie Lew. Możesz na sobie polegać i świetnie się dogadujecie również jeżeli chodzi o problemy tej drugiej strony. Pomyśl na wakacje: Będąc daleko, nie zapomnij o swojej drugiej połowie!



### Rak ( 21.06 - 22.07 )

Szczęście: 97%/100%, szczęśliwy talizman: bursztyn. Miłość: Osoba, którą poznałaś/eś ostatnio przyniesie Ci wiele radości i pozwali zapomnieć o nieszczęśliwej miłości - może warto zaangażować się uczuciowo?? Przyjaźń: no ładnie, nabroileś trochę! Nie zmrąj przyjaźni, którą zesłał Ci los na początku roku szkolnego. Dobra rada: kłamstwami nic nie osiągniesz. Pomyśl na wakacje: Pójdź na imprezę, na którą niedługo dostaniesz zaproszenie. Wybawisz i być może poznasz kogoś godnego Twojej uwagi...

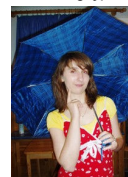


### Lew ( 23.07 - 22.08 )

Szczęście: 65%/100%, szczęśliwy talizman: Murzynka w warkoczyczkach. Miłość: zmien koniecznie coś w swoim związku, samotne Lwy czeka duże powodzenie:) Przyjaźń - niestety nie wszyscy są z Tobą szczerzy, zmień lepiej grono przyjaciół, lub koniecznie zmień coś w sobie przyda się :) Pomyśl na wakacje: Wybierz się z przyjaciółmi i drugą połówką za miasto i baw się dobrze



Przyjaźń - niestety nie wszyscy są z Tobą szczerzy, zmień lepiej grono przyjaciół, lub koniecznie zmień coś w sobie przyda się :) Pomyśl na wakacje: Wybierz się z przyjaciółmi i drugą połówką za miasto i baw się dobrze



### Panna ( 23.08 - 22.09 )

Szczęście: 89%/100%, szczęśliwy talizman: czterolistna koniczynka. Miłość: w wakacje czeka Cię ogromne powodzenie u płci przeciwnej. Nie będziesz narzekać na nudę. Ktoś, do kogo wzdychasz już od dawna, zrobi Ci miłą niespodziankę. Natomiast jeśli znalazłeś/aś

już swoją drugą połówkę, uważaj na kłótnie. One mogą bowiem zniszczyć najtwardszy związek. Przyjaźń : Zamarławiasz się, że nie znalazłeś/aś jeszcze przyjaciela od serca? Rozejrzyj się dookoła :) W Twoim towarzystwie jest ktoś, kto świetnie nadaje się na Twoją bratnią duszę. Nie rezygnuj z wypadów ze znajomymi. Poczujesz się dużo lepiej, gdy spędzisz czas w miłym towarzystwie. Pomyśl na wakacje : Jeszcze nie widziałeś/aś tego filmu ? Marsz do kina !



### Waga ( 23.09-23.10 )

Szczęście: 80%/100%, szczęśliwy talizman: szmaragd. Miłość: Uważaj! Czekają was kłótnie i ciche dni, głównie przez zazdrość swojego ukochanego. Porozmawiaj ze swoją drugą połówką i oboje dojdziecie do porozumienia. Przyjaźń: jesteście jak papużki nierozłączki. Pomyśl na wakacje: a może nad morze???



### Skorpion ( 24.10 - 21.11 )

Szczęście : 84%/100 %, szczęśliwy talizman: zaszuszony kwiat dla romantyka. Miłość: myślisz, że na spacerze nie odnajdziesz miłości? Spróbuj, nic nie stracisz. Bardzo bliska Ci osoba będzie potrzebowała w tym miesiacu Twojej pomocy. Będzie kochała Cię za to jeszcze bardziej. Przyjaźń: Ktoś bardzo chce

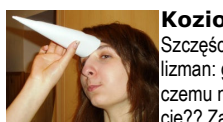
zostać Twoim przyjacielem. Nie odtrącaj go. Pomyśl na wakacje: weź udział w castingu - sukces mrowany!



### Strzelec ( 22.11-21.12 )

Szczęście: 70%/100%. Szczęśliwy talizman: Strzelce nie potrzebują talizmanu! :) I tak są niezłymi szczęściarzami :) Miłość: Wreszcie szczerze i otwarcie porozmawiaj z osobą,

która darzy Cię uczuciem, niestety bez wzajemności. Nie warto nic ukrywać, lepiej być szczerym. W Twoim otoczeniu jest ktoś, kto niedługo być może odmieni Twoje życie. Przyjaźń: Daj szansę przyjaciółce, która kiedyś bardzo Cię zraniła. Unikaj fałszywych osób, które mają na Ciebie zły wpływ. Niedługo przekonasz się, że tak naprawdę jest Twoim najlepszym przyjacielem. Pomyśl na wakacje: może zamiast siedzieć przed komputerem, weźmiesz kogoś, kto ostatnio jest smutny, na spacer?



### Koziorożec ( 22.12 - 19.01 )

Szczęście: 87%/100%. Szczęśliwy talizman: guzik kominiarza. Miłość : A czemu nie zakończyć się w te wakacje?? Zakończani widzą świat w kolorowych barwach :) Wyznaj swojej/swojemu chłopakowi/

dziewczynie co naprawdę czujesz. Zobacysz, jak moc mają te słowa. Przyjaźń: twój przyjaciel nigdy Cię nie zawiedzie. Pomyśl na wakacje: a co powiesz na karaoke?



### Wodnik ( 20.01 - 18.02 )

Szczęście: 97%/100% Szczęśliwy talizman: pocieszający sms od bliskiej osoby Miłość: twoje ukryte sny się spełnią. Uwierz, że warto zaufać drugiej osobie. Twoje serduszek się zakochało i to z wzajemnością, więc szczęście tuż, tuż Przyjaźń: dobry wybór... Znaczenie się rok, ale rozumiecie się jakbyście zniśli się od wielu, wielu lat. Pomyśl na wakacje: daj się wyrwać z codzienności



### Ryby ( 19.02 - 20.03 )

Szczęście: 95%/100%. Szczęśliwy talizman: pluszowy kotek. Miłość: zastanawiasz się czy to dobry czas na miłość? Uwierz, że najlepszy. masz szansę, aby poznać kogoś wyjątkowego, może to pozwoli Ci się zakończyć!!!!!! Przyjaźń: uważaj na fałszywki. Pomyśl na wakacje: może wspólne wakacje w Paryżu...

Przyjaźń: uważaj na fałszywki. Pomyśl na wakacje: może wspólne wakacje w Paryżu...

## WARSZAWSKIE KLUBY MUZYCZNE ( rady praktyczne u progu wakacji ) - ciąg dalszy ze str. 1

Pamiętajcie! Podstawową zasadą podczas zabawy w klubie jest nie pić nic, czego sama sobie nie otworzyłaś! Jeżeli np. kupujesz puszkę coli i nalewasz ją do szklanki, a potem wstajesz od stolika, żeby zatańczyć, to po powrocie już nie pij z tej szklanki, kup nową nie otwartą puszkę czy butelkę. A najlepiej, jeśli bawisz się tylko w towarzystwie dobrych znajomych. Chociaż obecność

przyjaciół wcale nie chroni z 100%, w klubowym zamieszaniu i tłoku nikt nie jest w stanie kontrolować zachowania innych ludzi w każdej sekundzie... To nie są sensacje z taniego brukowca ani z kosmosu – te rzeczy dzieją się naprawdę, często tuż obok nas. Pamiętajcie o tym. (CDN!)

Red. Karina Gusta

## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



### Mości Redakcyjne winne powstania tego numeru (od dołu wg wskazówek zegara):

Hubert Gajewski (Moto-Znawca), Małosolna Natalia Gordon (zaginiona), Karina Gusta (Kluby muzyczne, horoskop), Renata Ostrowska (wywiadowca, horoskop, fotomodelka), Donna Kiszonna Ola Szwed (wsparcie duchowe!), Marcin Jędrasik (zagubiony), Ola Dobek (korekta), Aneta Wojtasik (horoskop), Artur Jędrasik (Pegazowy duchobój), Magdalena Chojnacka (reportaż), Adam Kazbieruk (Maturzysta), Agnieszka Tomaszewska (Maturzysta), Klaudia Ostrowska (zaginiona), Miss Gorczyca Anna Urbańska (Maturzysta), Sylwia Piesio (wywiadowca, horoskop, fotomodelka), Jakub Gładysiak (Lekarz Dyżurny Ochotniczego Pogotowia), Joanna Wiśniewska (Korektor Sokole Oko) prof. Radosław Cwiartell-Melon Potrac (Słownik Wyrazów Dobrych, aktualności), mgr Marcin K.A Baczek Gaj, (Sport), Ania Korn-san Karate (Naczelny Maratończyk Rzeczpospolitej), Mamma Dynia Anna Szwed (reszta, skład; Redaktor Naczelny) oraz Cichociemni Bez Twarzy: MagKarol Iwko-Kus (Moto-Znawca Podróżnik), Wiesława Mościcka (Służby Inwigilujące) oraz Silna Grupa Pod Wezwaniem Św. Katarzyny ze Szk. Podst. nr 264 (W Stronę Wartości) :



## MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE



# Zapraszamy na PLAC ZABAW DLA DZIECI w Centrum Handlowym Reduta



w y d a n i e   s p o n s o r u j e

 **reduta**  
centrum handlowe

Al. Jerozolimskie 148

[www.chreduta.pl](http://www.chreduta.pl)